

# Katarzyna Iwańska

---

## Franciszek Waligórski – poeta z Lwowa i Krosna oraz jego potomkowie

---

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 16, 194-232

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KATARZYNA IWAŃSKA

FRANCISZEK  
WALIGÓRSKI

– POETA

Z LWOWA I KROSNA

ORAZ JEGO POTOMKOWIE



Franciszek Waligórski przyszedł na świat 30 września 1824 r. we Lwowie, w rodzinie Andrzeja i Teresy z Schulzów Waligórskich, a ochrzczony został przez księdza Michała Patrechowskiego 3 października w Kościele Matki Bożej Śnieżnej<sup>1</sup>.

Rodzina Waligórskich przechowywała i przekazywała z czcią tradycje narodowe, świadczą o tym ofiary, jakie poniosła w walce o odzyskanie niepodległości. Trzej starsi bracia złożyli swoje życie na ołtarzu ojczyznianym. Najstarszy, Jan był jednym z zaufanych współpracowników Teofila Wiśniowskiego w jego walce konspiracyjnej<sup>2</sup>. O tym, jak niebezpieczna to była walka, świadczą represje władz austriackich na aresztowanych spiskowcach: *Dwu ukarano śmiercią (Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego), a wielu odwieziono do więzień fortecznych w Kufsteinie i Spielbergu* [-]. *Dla Lwowa nie było boleśniejszej chwili jak dzień 31 lipca 1847 roku, w którym Teofil Wiśniowski zginął na szubienicy na Górze Stracenia*<sup>3</sup>. Aresztowany w 1846 r. Waligórski doczekał w więzieniu śledczym roku 1848, kiedy otworzyły się bramy więzień. Niestety, w czasie pobytu w celi nabawił się prawdopodobnie gruźlicy, która w niedługim czasie przyczyniła się do jego śmierci<sup>4</sup>.

- 
- 1 Archiwum arcybiskupa Baziaka, Akta metrykalne parafii Matki Bożej Śnieżnej w Lwowie, tom VII, akta metrykalne z lat 1800-1824, s. 87.
  - 2 K. Lewicki, *Pamiętniki spiskowców i więźniów galicyjskich w latach 1832-1846*, Wrocław 1954, s. 122.
  - 3 K. Bulzacki, *Franciszek Smolka* w: Cracovia Leopoldis [dostęp 20 czerwca 2013]. Dostępny: <http://www.cracovia-leopolis.pl/index.php?pokaz=art&cid=2042..>
  - 4 Teofil Wiśniowski w przeddzień swojej śmierci, w liście do żony zlecił jej opiekę nad dziećmi swego druha Jana Waligórskiego. Córkę Jana – Zofię poślubił ok. roku 1870 Stanisław Nowiński, znany literat, profesor Theresianum w Wiedniu, tłumacz ustaw państwowych, dziennikarz „Gazety Lwowskiej”, „Młodego Wieku” oraz „Miesięcznika Ochrony Zwierząt”. Informacje te podaje K. Ostaszewski-Barański w *Życiorysach (Stulecie Gazety Lwowskiej 1811-1911)*, red. W. Bruchnalski, t. 1, cz. 2, Lwów 1912, s. 99).

Drugi brat – Józef, urodzony 24 lipca 1822 r., także należał do spiskowców i zginął w tragicznych okolicznościach 21 lutego 1846 r. w Horożanie Wielkiej koło Komarna. Do zadań trzech młodych mężczyzn tzw. „związkowych”: Maurycego Sikorskiego, Maksymiliana Milera i Józefa Waligórskiego, przybyłych z Lwowa do Horożany, należało przygotowanie powstania, które miało nastąpić właśnie w sobotę 21 lutego<sup>5</sup>.

Powstanie zostało w ostatniej chwili odwołane listownym rozkazem przywiezionym przez wtajemniczonego w spisek księdza Nahlika z Rumna. Niestety, wiadomość ta nie dotarła na czas, co pociągnęło za sobą lawinę dalszych, nieprzewidywanych i tragicznych w skutkach zdarzeń. Ferdynand Czaplicki zwołał wiec i ogłosił na nim akt zniesienia pańszczyzny i proklamację powstania. Ludność greckokatolicka, podburzona wcześniej przez księdza Horodyskiego, proboszcza gr. kat. w Horożanie, wcześniej przez popa, otoczyła powstańców i nie przyjmując do wiadomości żadnych wyjaśnień, zażądała, aby złożyli broń i oddali się w ręce Austriaków. Dalszy rozwój wypadków był szybki, i jak podaje we wspomnieniach Czaplicki, spiskowcy nie przypuszczali, że *lud rzuci się na nas*<sup>6</sup>. Rozpoczęła się straszliwa i nierówna walka. Chłopi uzbrojeni w kosy i widły, otoczyli dwór i areszt, do którego usiłowali się przedostać związkowcy. Potem *Waligórski, kołem uderzony w głowę, upadł na ziemię, i zaraz powlekli go ku stajni, gdzie go mordowali*<sup>7</sup>. Jak dalej opisuje przyjaciel, udało mu się przedostać do miejsca przy stajni, gdzie chłopci *oprawiali Waligórskiego*[- -]. *Waligórski odarty ze sukien, leżał wyciągnięty na śniegu, w około niego krew czerwona, z poranionej i prawie nie do poznania twarzy i całej głowy jednak już nic nie płynęło, - już zastygła krew.*

- *Józefie!* – zawołaliśmy przerażeni.

- *Józefie!* – zawołaliśmy ponownie, ale niestety! już żadnej nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

*Uchwyciłem jego poranioną rękę, jeszcze była ciepła i kilka kropli na wpół ostygłej krwi ściekło mi na rękę.*

- *Ferdynandzie!* – zawołałem – on żyje!

- *Nie – odrzekł brat, odslaniając lewy bok jego – patrz!*

5 Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich zebrana na pięćdziesięcioletnią rocznicę smutnych wypadków lutego przez księdza Stefana Dembińskiego, Jasło 1896, s. 167-168.

F. M. W. Czaplicki w swojej Powieści o Horożanie podaje rysopis Józefa: *Drugi towarzysz, był-to Józef Waligórski: rysy twarzy jego wypadły mi już z pamięci, tyle tylko jeszcze przypominam, że był wzrostu miernego, zdaje mi się brunet, zresztą i to pamiętam, że był bardzo miły, a cały wyraz jego nadzwyczaj łagodny* (F. M. W. Czaplicki, Powieść o Horożanie, Lwów 1862, s. 32).

6 *Ibidem*, s. 35.

Wspomnieć należy, że w innych regionach Galicji (okręgach tarnowskim, bocheńskim, wadowickim) zaszły wówczas wypadki określane rabacją.

7 *Ibidem*, s. 70.

*I pokazał mi całą pierś jego tak okropnie i głęboko poranioną, że zgrozą przejęty, odwróciłem się co prędzej od tego widoku. Kolo pałacu usłyszeliśmy krzyki i jęki. Tam mordowali zdrajcę Łomżyńskiego, dalej M.B Baranowskiego, Bilińskiego i Bielewicza<sup>8</sup>.*

W wyniku okrutnych mordów zginęło wówczas kilkunastu Polaków<sup>9</sup>. Kilku innych poranionych (wraz z autorem wspomnień, 18-letnim Władysławem Czaplickim) wywieziono do Lwowa i skazano na karę więzienia w Spielbergu na Morawach.

W Horożanie, kilka dni po rabacji, pochowano ciała pomordowanych, a podczas pogrzebu liczni chłopci z okolicznych wiosek *rzewnemi zalewali się łzami*. Ale gdy Pani Czaplicka, żona zamordowanego Ferdynanda Czaplickiego i bratowa Władysława, w roku 1848 wystawiła pomordowanym nagrobek, został on zburzony przez chłopów.

Nadmienić należy, że syn Józefa Waligórskiego, Bronisław (w chwili śmierci ojca miał 3 lata) kontynuował tradycje wyzwolenicze rodziny i w powstaniu w 1863 r. służył w oddziale Czarnieckiego, Wiśniewskiego, Zapałowicza i Czerwińskiego. Walczył pod Tyszowcami i Tuczepami. W późniejszym czasie pełnił funkcję dyrektora kancelarii sądowej we Lwowie<sup>10</sup>. Zmarł w 1918 r. i pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim, w kwaterze powstańców styczniowych<sup>11</sup>.

Trzeci brat Franciszka Waligórskiego, Stanisław (Stefan?) brał udział w węgierskiej walce o wolność i prawdopodobnie poległ na obcej ziemi, gdyż do domu nie powrócił<sup>12</sup>.

Młodszy od braci Franciszek Waligórski uczęszczał do szkół realnych we Lwowie, gdzie nauczano w języku niemieckim. Do gimnazjum, tzw. akademickiego, które mieściło się w domu OO. Bernardynów, zapisany został w roku 1836. Uczył się pilnie, o czym świadczy *Iuventus caes-reg.acad. Gymnastii Leopoliensis e moribus et progressu In Litteris censa exeunte Anno scholastico M.D. CCC. XXX VII CC*, gdzie wymieniony jest jako pierwszy *premianta* wśród 85 uczniów<sup>13</sup>. Sześć klas gimnazjum ukończył z wynikiem bardzo dobrym w 1842 r., potem rozpoczął dwuletni kurs filozofii, który

8 *Ibidem*, s. 72-73 (w cytatach zachowałam oryginalną pisownię).

9 W księdze rumneńskiej znajduje się zapiska następująca: *Die 26 men. 1846 sepulti sunt In coemeterio Rumneni rit.laf. sequentes: 1) Ferdinandus Czaplicki, regres. dominicalis e Horożana, 2) Henricus Czaplicki scribe, 3) Thad. Laszkiewicz inspector silvarium, 4) Johannes Bielewicz inspektor cassae Komarnensis, 4) Gratianus Łagowski (caet ignotus), 5) Jacobus Waligórski e Lubień, 6) N.Bredemayer scribe e Szczerzec, 7) Mauritiu Sikorski technicus Leopoliensis. Omnes hi interfecti sunt a rusticis horożanensibus In Pago Horożana die 21 Febroku 1846. Sepulti sunt administratore Rumneni Constantino Domaradzki (Por. K. Ostaszewski-Barański, *op.cit.*, s. 9. W księdze błędnie zapisano imię Waligórskiego zamiast Józef – Jakub).*

10 J. Białynia-Chołodecki, *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów 1913, s. 391.

11 S. S. Niecieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786 - 1986*, Wrocław 1989, s. 306.

12 K. Ostaszewski-Barański, *Życiorys*, *op. cit.*, s. 96.

13 *Ibidem*, s. 96.

skończył ze wspaniałym wynikiem, ze wszystkich przedmiotów otrzymując w obu latach *erste Klasse mit Vorzug*.

Jakie było nauczanie i nastroje wśród młodzieży polskiej, opisał Franciszek Waligórski w swoich wspomnieniach z czasów szkolnych<sup>14</sup>:

*Ówczesna młodzież szkolna (mowa o latach 1830-1848) wychowywała się więc w warunkach najniekorzystniejszych dla sprawy narodowej; byłoby jednak błędem przypuszczać, że była ona zacofaną a tem samem straconą dla narodu, lub co najmniej skoszlawioną i obojętną na losy Ojczyzny. Owszem, stanowczo mogą stwierdzić, że mimo to wszystko, była ona na wskroś polską a pod względem patriotyzmu przewyższała młodzież dzisiejszą. [- -] W szkołach ówczesnych pobierała młodzież naukę nie jak dziś, w języku ojczystym; nie uczono jej też wcale ani języka ojczystego, ani też dziejów i literatury polskiej, [- -] a przecież była ona z tem wszystkim równie dobrze, a może nawet lepiej obeznana, niż niejeden maturzysta dzisiejszy.*

*[- -] A jakimże sposobem – zapyta ktoś może – dochodziła ówczesna młodzież szkolna do takich wiadomości, kiedy jej w szkole tego nie uczono? Oto sposobem całkiem prostym: uzupełniała ten brak nauki szkolnej własną pracą i gorliwością, do czego najlepszym bodźcem był właśnie ówczesny system germanizacyjny, usiłujący przytłumiać wszelkie objawy ducha narodowego[- -]. Zabraniano ówczesnej młodzieży myśleć, mówić i czuć po polsku, zmuszano ją do wyrzeczenia się przeszłości i wszystkich ideałów narodu – więc ona z tym większym zapalem i miłością lgnęła do nich a mrówczą pracą i wytrwałością niweczyła wrogie wysiłki despotyzmu. Uczono się więc bardzo pilnie gramatyki, historyi i literatury ojczystej, zachęcając się wzajemnie do pracy a każdy uczeń polski uważał za punkt honoru przyswojenie sobie dokładniej znajomości wszystkiego, co tylko odnosiło się do Polski.*

*Była to młodzież dobra, pilna i szlachetna i, daj Boże, by takiej nie brakło nigdy na usługi Ojczyzny. Wrogowie zaś nasi niech biorą stąd naukę, że ducha narodowego nie zdołają zabić groźby i ciemności, czego wymownym dowodem jest system metternichowski, który praktykowany z całą bezwzględnością przez długie lata, nie tylko nie osiągnął celu, ale nawet wyświadczył narodowi naszemu poniekąd przysługę, bo przyczynił się mimowolnie do wytworzenia dzielnych charakterów kilku pokoleń, które z pożytkiem dla Ojczyzny spełniały służbę w sprawie narodowej<sup>15</sup>.*

14 F. Waligórski, *Moje wspomnienia z czasów szkolnych (1833-1848) pisane we Lwowie 1903 roku* (rkps). Rękopis nie zachował się do czasów współczesnych. Fragmenty zawarte są w artykule o Franciszku Waligórskim autorstwa K. Ostaszewskiego-Barańskiego (por. *Życiorys*, s. 95). Wspomina o nich też Antoni Knot we *Wstępie do Galicyjskich wspomnień szkolnych* (por. *Galicyjskie wspomnienia szkolne*, Kraków 1955, s. LVII).

15 K. Ostaszewski-Barański, *op. cit.*, s.95.

O obserwacjach Waligórskiego pisał w swoim pamiętniku Henryk Bogdański: *Zmarły [F. Waligórski] pozostawił obszerne i nader cenne pamiętniki, pracę całego życia, będące w niejednym względzie jedynym źródłem dziejowym epoki, którą opisuje, obejmują one trafne ocenianie ludzi i prądów współczesnych a co ważniejsze, zawierają wiele nie znanych, a ważnych dokumentów*<sup>16</sup>.

Atmosfera opisana przez Franciszka Waligórskiego, panująca w kręgach młodzieży, sprzyjała powstawaniu kółek samokształceniowych i literackich. Jesienią 1844 r., z inicjatywy i pod przewodnictwem prawnika Mariana Soczyńskiego, powstało „Kółko literackie” akademików, którego członkowie zobowiązani zostali co trzy miesiące przedstawić swoje utwory na posiedzeniu wspólnym, a najlepsze z nich miały być wydane w formie *Albumu akademickiego*. Członkami tego kółka byli: Karol Boczkowski, który pisał erotyki, Aleksander Jasiński, późniejszy notariusz i prezydent miasta Lwowa, Emil Kaczkowski, w późniejszym czasie sędzia powiatowy, Karol Kaczkowski, późniejszy adwokat w Tarnowie, Leon Słabkowski, późniejszy adwokat w Stanisławowie, Stanisław Słotwiński, Karol Widman i Franciszek Waligórski<sup>17</sup>.

Akademicy dostarczali na spotkania nowe wytwory swojej pracy twórczej. Nie zostały one wprawdzie wydane, jak planowano, w *Albumie*, ale ukazały się w większości w późniejszym czasie w „Rozmaitościach. Dodatku do Gazety Lwowskiej” i „Dzienniku mód paryskich”<sup>18</sup>.

Wspólne tworzenie w „Kółku” nie trwało długo. Zaczął się ożywiony ruch spi-skowy, przyszły tragiczne wydarzenia lutego 1846 r. i przeważająca część młodych literatów znalazła się w więzieniu. Wśród nich również Franciszek Waligórski.

16 H. Bogdański, *Pamiętnik 1832-1848*, Kraków 1971, s. XIV.

17 W rozdziale o *Dziennikarstwie w Galicji i Krakowie do roku 1860* (Biblioteka warszawska pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi, t. 2, Warszawa 1861, s. 421) podano nazwisko Franciszka Waligórskiego w gronie takich pisarzy, jak: K. Ujejski, L. Jabłoński, J. Zakrzewski, A. Gorczyński, W. Thullie, których utwory od roku 1844 w „Dzienniku mód paryskich” *ukazują się między wierszopisami*. Natomiast omawiając współpracujących z „Dziennikiem Polskim” pisarzy zanotowano: *Od roku kółko to nieco rozprzestrzeniło się: wystąpiło kilku młodszych pisarzy z obfitszym plonem, a dawniejsi zaczęli usuwać się z wolna. W roku 1846 umieszcza prace swe Franciszek Waligórski, Karol Boczkowski, Kazimierz Wróblewski [-] i inni znani z lat poprzednich* (*Ibidem*, s. 421-422).

18 Czasopismo „Dziennik mód paryskich” zostało założone przez lwowskiego krawca Tomasza Kulczyckiego. Powstało w wyniku mecenasowskich aspiracji założyciela i w odpowiedzi na zapotrzebowanie na galicyjskie pismo kulturalne. Pierwszy numer ukazał się 1 stycznia 1840 r. „Dziennik” poświęcony był głównie kwestiom estetycznym, oprócz artykułów poświęconych modzie drukował kroniki literackie, relacje z koncertów, przekłady literatury obcojęzycznej, utwory pisarzy polskich i felietony teatralne. Od roku 1843 pismo stało się dwutygodnikiem i posiadało około 300 prenumeratorów, a jego adresatem była inteligencja, mieszczaństwo i wykształcone ziemiaństwo. Po wybuchu Wiosny Ludów czasopismo zajmowało się przede wszystkim tematyką polityczną. Na łamach pisma propagowano edukację ludu i popierano uwłaszczenie chłopów. Ważny nurt zajmowała tematyka narodowa. Upadek Wiosny Ludów i związane z tym faktem zniechęcenie ideowe spowodowały ograniczenie liczby prenumeratorów i finansowy upadek pisma. Ostatni numer ukazał się 17 lutego 1849 r.

Prawdopodobnie dodatkowym pretekstem do jego aresztowania był fakt, iż był bratem Jana i Józefa. Po kilku miesiącach śledztwa, które nie dostarczyło dowodów na jego spiskową działalność, został wypuszczony na wolność. W lipcu 1847 r. rozpoczął pracę w „Gazecie Lwowskiej”, gdzie objął stanowisko po Karolu Szajnosze, a do jego obowiązków należało dostarczanie tłumaczeń do „Rozmaitości”<sup>19</sup>. Od 1 stycznia 1848 r. F. Waligórski został członkiem redakcji „Gazety Lwowskiej”, a jej współredaktorem w 1859 r. Warto wspomnieć, że w 1848 r. stanowisko redaktora naczelnego objął Mateusz Eustachy Sartyni i piastował go do 1862 r. Powołanie na to stanowisko Sartyniego, wiązało się z zakupieniem dziennika przez władze od rodziny Katterów. Gazeta miała charakter oficjalnego organu prasowego zaboru austriackiego. Niewielkie było pierwsze grono współpracowników „Gazety Lwowskiej”, z trudem zebrane przez Sartyniego, niewiele też zmian zaszło w ciągu czternastoletniej jego redakcji. Kilka lat funkcję tłumacza w „Gazecie” pełnił Jan Julian Szczepański (późniejszy autor zbioru poezji polskiej pt. *Polihymnia*), redaktorem, a potem współredaktorem był Henryk Nowakowski – autor dramatów: *Dwa pożegnania*, *Kacper Karliński* i wydawca *Albumu Lwowskiego*. Kilka lat (od 1853 r.) w „Gazecie Lwowskiej” drukował Walery Łoziński – w późniejszym czasie głośny powieściopisarz. W roku 1860 redaktorem części urzędowej został Stanisław Nowiński (mąż córki Jana Waligórskiego)<sup>20</sup>.

Wynagrodzenia członków redakcji jak na ówczesne czasy były dosyć marne: Sartyni, jako naczelny redaktor, pobierał pensję w kwocie 2000 złr. rocznie; Nowakowski, a później Waligórski, jako jego zastępcy otrzymywali 800-840 złr. (tuż po przyjęciu, w 1848 r. pensja Waligórskiego wynosiła 166,40 złr., a w latach 1850-1858 – 400 złr.); pensje tłumaczy i korektorów wynosiły od 400-756 złr.<sup>21</sup>. Wielokrotnie starał się Sartyni u władz Namiestnictwa o polepszenie bytu swoich współpracowników, zwykle jednak jego działania nie odnosiły skutku. Przyczyną były małe dochody, jakie wówczas przynosiła „Gazeta Lwowska”. Po przemianie „Gazety” w organ rządowy spadła znacznie liczba prenumeratorów; w 1848 r. w I kwartale było ich 1313, w 1849 r. w I kwartale 903, natomiast w 1851 r. w I kwartale tylko 397. Do tego stanu przyczyniło się wiele okoliczności. Przede wszystkim przed 1848 r. było to jedyne pismo w języku

19 Karol Szajnocha, ur. 20.10.1818 r. w Komarnie, zmarł 10.01.1868 r. we Lwowie. Polski pisarz, historyk i działacz niepodległościowy.

20 B. Gubrynowicz, *Historia Gazety Lwowskiej 1848-1862*, w: *Stulecie Gazety Lwowskiej*, t. 1. cz. 1, *op. cit.*, s. 130-131.

21 W dokumentach z tamtych lat spotykamy różnorodność nazw i skrótów określających monety np. złr (złoty reński), m.k. (złoty reński monety konwencyjnej), fl. w.w. (floreń waluty wiedeńskiej), zł w.a (złoty waluty austriackiej), złp (złoty polski). Do roku 1858 kursowała w Galicji moneta zwana złotym reńskim, guldenem reńskim lub florenem. Liczył on 60 kreuzerów (krajcarów, gwarowo „glajcarów”). W wyniku wiedeńskiej konwencji monetarnej z roku 1857 wszedł do obiegu złoty austriacki (zł w.a) równy 100 centom, zwany również guldenem lub florenem. Równocześnie jeszcze w 2 połowie XIX w. ważne były w Galicji złote polskie, przy czym 1 zł w.a miał wartość 4 zł polskich (złp).

polskim, a sprowadzenie prasy z zagranicy, z której można było się coś dowiedzieć, było uniemożliwione przez cenzurę. Po nadaniu konstytucji i gwarancji wolności prasy pojawiło się wiele dzienników, w których stronnictwa polityczne mogły głosić swoje poglądy, ponadto były one wolne od taksy stemplowej i z tego powodu tańsze o 5 złr od „Gazety Lwowskiej”. Charakter pisma, jako organu państwowego, i związany z tym zakres tematów (statystyka kraju, stosunki ekonomiczne, handlowe i administracyjne), nie spełniały oczekiwań odbiorcy, który spragniony był nowin o wypadkach, które wstrząsnęły światem i krajem oraz idącymi w związku z tym przemianami<sup>22</sup>.

Franciszek Waligórski w gazecie opracowywał głównie „Przeglądy polityczne”, pisał też recenzje teatralne, notatki z koncertów, dostarczał też często swoje prace literackie do „Dodatku”.

Był także wielkim miłośnikiem teatru. Przetłumaczył wiele sztuk z języka niemieckiego i francuskiego, a nawet sam próbował pisać dramaty<sup>23</sup>. Jeszcze w czasach akademickich należał do grupy młodzieży, która ze swoich skromnych funduszy wydała dwa litografowane portrety – Jana Nepomucena Nowakowskiego i Witalisa Smochowskiego – dyrektorów Teatru Lwowskiego<sup>24</sup>. Natomiast w 1867 r., kiedy zawiązał się komitet dla uczczenia Fredry medalem pamiątkowym, Franciszek Waligórski wybrany został sekretarzem komitetu i był jego siłą napędową.

W dniu 16 listopada 1851 r. w kościele św. Mikołaja we Lwowie 27-letni Franciszek Waligórski poślubił o 7 lat młodszą Leopoldynę Katarzynę Gołębską, córkę Antoniego i Julianny Siegel<sup>25</sup>. Ojciec panny młodej udzielił swojej pisemnej zgody, według ówczesnego prawa, małoletniej córce na zawarcie małżeństwa<sup>26</sup>. W akcie metrykalnym ślubu jako zawód wykonywany przez pana młodego podano: tłumacz. Aktu ślubu udzielił ksiądz Jan Krasowski. Z tego okresu pochodzi portret Franciszka Waligórskiego, malowany akwarelą przez Stanisława Bartusa i prezentowany na wystawie *Starych mistrzów lwowskich do roku 1894* w salonach Towarzystwa Przyjaciół

22 B. Gubrynowicz, *Historia Gazety Lwowskiej 1848-1862*, s. 132.

23 K. Ostaszewski-Barański, *op. cit.*, s. 96.

24 Witalis Smochowski polski aktor i dyrektor Teatru Lwowskiego. Występował w teatrze lwowskim w latach 1811-1864. W latach 1857-1864 wraz z Janem Nepomucenem Nowakowskim współdyrektorem tego teatru. Przez lata pracy w teatrze odegrał ponad 100 ról w dramatach i tragediach. Sławę uzyskał jako świetny odtwórca ról w komediach Fredry.

25 Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Księga metrykalna ślubów parafii św. Mikołaja we Lwowie, Syg. 832, p. 84.

26 Leopoldyna Katarzyna Gołębska urodzona we Lwowie, chrzczona była w kościele św. Mikołaja 20.11.1831 r. (por. AGAD, Księga metrykalna chrztów, Syg. 827, s. 33). Jej rodzice, Antoni Gołębski, syn Michała i Katarzyny Filipowicz oraz Julianna Siegel, córka Józefa i Elżbiety Ostrowicz zawarli ślub również w tym kościele 29.02.1824 r. (por. AGAD, Księga metrykalna ślubów, Syg. 830, s.47.).



Sztuk Pięknych we Lwowie w okresie listopad – grudzień 1924 r.<sup>27</sup> Obraz opisany został jako *Portret poety Franciszka Waligórskiego* przedstawiający młodego mężczyznę w czarnym surducie i w czarnej chustce na szyi<sup>28</sup>.

Na świat przychodziły kolejno dzieci Leopoldyny i Franciszka Waligórskich: w 1853 r. Tadeusz (zmarł w 1866 r. w wieku 13 lat, pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim), w 1855 r. Felicja, w 1858 r. Franciszek Ksawery, w 1866 r. Adam, a w 1870 r. Jadwiga<sup>29</sup>.

Franciszek Waligórski na stanowisku współpracownika „Gazety Lwowskiej” pozostawał do 1867 r., kiedy to nastąpiła reorganizacja, aby uzyskać oszczędności, gdyż gazeta przynosiła mniejszy dochód niż przypuszczano.

Ustępującemu, długoletniemu współpracownikowi redaktor A. Rudyński wystawił świadectwo, w którym po wymienieniu lat i rodzaju zajęć napisał: *podczas całego tego okresu wyróżniał się zawsze dzięki szczególnym kwalifikacjom osiągniętym poprzez gruntowne studia i długoletnią praktykę w publicystyce – zarówno wzorową pilnością i zapałem w wypełnianiu swoich obowiązków, jak też prawością charakteru*<sup>30</sup>.

Pracując jako redaktor w „Gazecie Lwowskiej”, Franciszek Waligórski nie zapomniał o poezji i cały czas pisał i publikował wiersze. W 1863 r. wszystkie te drobne utwory zebrał w całość i wydał własnym nakładem pod tytułem *Kłosa ojczyste*. Cenzurze, mimo że większość utworów była już drukowana, prawdopodobnie nie spodobał się tytuł i skonfiskowała cały nakład. Waligórski udał się więc do namiestnika, hrabiego Mensdorffa-Pouilly, aby prosić o zniesienie konfiskaty. Namiestnik zarzucił Waligórskiemu, że w jego poezjach są wątki z dzieł Victora Hugo. *Z audyencji wrócił rozżalony i strapiony. Tymczasem nazajutrz, zaraz z rana przysłał namiestnik do redakcji woźnego z ustnym rozkazem, ażeby Waligórski natychmiast do niego przyszedł. Mensdorff przyjął go tym razem grzecznie, usprawiedliwił się, że przez nieporozumienie wziął go wczoraj za kogoś innego, a wreszcie oznajmił, że konfiskata została odwołana*<sup>31</sup>.

27 *Katalog wystawy starych mistrzów lwowskich do roku 1894 w Salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, listopad-grudzień 1924, s. 2.*

28 Portret sygnowany był podpisem S. Bartus, wys. 15 cm szer. 11 cm. Własność dr Stanisława Zarewicza. Stanisław Bartus ukończył studia filozoficzne we Lwowie, potem udał się do Wiednia na studia malarskie, których z braku funduszy nie ukończył. Po powrocie do kraju malował portrety, miniatury i udzielał lekcji rysunków. Zmarł w 1859 r. w 38 roku życia.

29 Archiwum Cmentarza Łyczakowskiego, dane z 2007 r. Leopoldyna i Franciszek Waligórscy byli rodzicami dziewięciorga dzieci. Pięcioro dzieci zmarło (niestety nie poznano ich dat urodzenia ani śmierci, oprócz wspomnianego Tadeusza). I chociaż małżonkowie pogodzili się z tym faktem jako wolą Bożą, ogromny ból związany z ich stratą pozostawał, o czym potem wspomni w wierszu podsumowującym swoje małżeństwo Franciszek Waligórski.

30 Świadectwo wydał redaktor A. Rudyński w języku niemieckim.

31 K. Ostaszewski-Barański, *op. cit.*, s. 97 (relacja kolegi redakcyjnego S. Nowińskiego).

*Kłosa Ojczyście* udostępnione zostały do sprzedaży, a wieść o ich konfiskacie wzmogła zainteresowanie potencjalnych kupców.

Mało znanym, ale ważnym, wydarzeniem w życiu poety był jego udział w powstaniu styczniowym. W *studium na temat Krosna i powiatu krośnieńskiego w latach 1772-1914* Irena Homola napisała: *W powstaniu styczniowym brali udział liczni krośnianie, m.in. dr Dionizy Mazurkiewicz, lekarz miejscowy [-]. Jan Nepomucen Gniewosz z Olechowca, wydawca pisma Przegląd Górniczy, Techniczny i Przemysłowy, Stefan Niżyński, Robert Dembowski, krawiec Leon Ligęza, woźny magistracki Franciszek Bernard, poeta Franciszek Waligórski, Edmund Łoziński i inni*<sup>32</sup>.

Temat powstania styczniowego będzie często pojawiać się w wierszach Waligórskiego.

W dniu 5 października 1868 r. Waligórski otrzymał miejsce nauczyciela przy lwowskiej szkole realnej dekretem podpisanym przez Possingera, i od tego czasu nauczał z zapalem języka polskiego i języka niemieckiego do roku 1891<sup>33</sup>.

W latach 1885-1891 wykładał również w lwowskiej szkole miejskiej handlowo-przemysłowej, a od 1891 r., przez dwa lata, w Zakładzie Naukowo-Wychowawczym Ojców Jezuitów w Chyrowie. Zakład ten był jedną z najlepszych szkół w Polsce i w Europie. Uczęszczali tam synowie ziemiaństwa, urzędników państwowych i samorządowych zarówno z Galicji, jak i całej monarchii austro-węgierskiej. Wychowankowie gimnazjum należeli do elity społeczeństwa polskiego<sup>34</sup>.

32 I. Homola, *Krosno i powiat krośnieński w latach 1772-1914*, w: *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1, Kraków 1972, s. 248.

Po gruntownych badaniach historyków – znawców regionu krośnieńskiego – okazało się, że tylko z trzech wymienionych powstańców było rdzennymi krośnianami, pozostali w późniejszych latach byli z miastem związani przez zamieszkanie.

33 K. Ostaszewski-Barański, *op. cit.*, s. 97.

*W drugim sprawozdaniu za rok 1874/75 c. k. Wyższej Szkoły Realnej w Lwowie*, Lwów 1875, s. 52, Franciszek Waligórski wymieniony jest jako egzaminowany zastępca nauczyciela, uczący języka polskiego w kl. I a, V a, V b, VII a i VII b w liczbie 16 godzin. Natomiast *W czwartym sprawozdaniu za rok 1876/77*, Lwów 1877, s. 12-13, F. Waligórski wymieniony jest jako nauczyciel, zastępca dyrektora przy klasach równorzędnych, umieszczonych zewnątrz zakładu, uczący języka polskiego w kl. II c, języka niemieckiego w kl. I b do 14 października, II c i III od 14 października w liczbie 14 godzin. *W osiemnastym sprawozdaniu Dyrekcji c. k. Wyższej Szkoły Realnej za rok 1890/91* Lwów 1891 r., s. 19, F. Waligórski wymieniony jest jako profesor, uczący języka niemieckiego w klasach: IV a i IV b i kaligrafii w I a, II a i II b – razem 16 godzin.

34 Zakład Naukowo-Wychowawczy ze szkołą o statusie gimnazjum założony w roku 1883 i prowadzony przez jezuitów w Chyrowie koło Przemyśla do roku 1939. Zakład posiadał przestronne klasy, zaopatrzone w pomoce naukowe, pracownie przedmiotowe, bibliotekę z ok. 30 tysiącami książek, bogate zbiory geograficzne i historyczne, przyrodnicze, sale gimnastyczne, cztery korty tenisowe i 8 boisk. Było w nim 327 pokoi mieszkalnych i sal wykładowych, przeznaczonych dla 400 wychowanków. Wychowankowie Zakładu w Chyrowie w późniejszych latach zasłużyli się w różnych dziedzinach. Byli wśród nich znani duchowni, urzędnicy państwowi, dyplomaci, prawnicy, artyści. Ukończyli zakład m.in.: Eugeniusz Kwiatkowski, Witold Bełza, Kazimierz Junosza-Stepowski, Jan Brzechwa i inni.

W 1893 r. osiadł w Krośnie i powrócił do poezji. Utwory swoje drukował w „Dzienniku Polskim” i „Nowej Reformie”. W czasie jego pobytu w Krośnie wyszły trzy tomiki jego poezji; były to: *Wszystko dla Naszej „Świętej”*, *Z krwawych dni* i *Ziarna posiewu bożego*.

Tomik poezji *Wszystko dla Naszej „Świętej”* ukazał się drukiem Lenika w Krośnie, nakładem samego autora<sup>35</sup>. Książka posiada dedykację: *Szanownej Gminie miasta Krosna z wdzięczności za kilkuletni miły w nim pobyt, wydanie niniejsze poświęcam*. Całość poprzedza *Słowo wstępne* w formie wiersza:

*Polsko- najdroższa mych ojców dziedzino!  
Jam ciebie sercem umiłował całym,  
Dla Ciebie tylko żyłem i śpiewałem.  
Boś Ty mych natchnień skarbnicą jedyną...*

*A teraz puszczam w świat już moje pieśni,  
Nie dla mej chluby, ani też dla chleba,  
Lecz aby z nich się uczyli współcześni,  
Jak Ciebie kochać i cenić potrzeba.*

Pierwszym wierszem w tym tomiku poezji jest *Pieśń o Ojczyźnie*. *Napisana dla wnuka po bracie moim, Józefie, zamordowanym przez chłopów w Horozanie w roku 1846*. Pieśń jest nauką o dziejach ojczystych, którą chce poeta przekazać młodemu chłopcu. Większość wierszy z tego tomiku pisana była w latach 1893-1894, a więc w czasach pobytu poety w Krośnie. Inne powstały po 1863 r. i związane są z powstaniem styczniowym.

Wizja Polski gnębionej i prześladowanej, a jednak odradzającej się, będzie się potwarzała w wierszach Franciszka Waligórskiego. A może jest tak, jak twierdzi w swoim artykule Joanna Iwaniec, powołując się na badaczkę literatury XIX w. Grażynę Borkowską, że pewne kręgi inteligencji podtrzymywały polskość przez kultywowanie elementów legendy popowstańczej takich jak: antyrosyjskość, cierpiętnictwo, „kłęskowość”<sup>36</sup>. Ich celem było zachowanie kulturowego *status quo*. Do tego, że poeta nie potrafił się uwolnić od tematu walk powstańczych mimo upływu lat, przyczyniły się zapewne też okoliczności związane z przeżyciami osobistymi.

35 F. Waligórski, *Wszystko dla Naszej „Świętej”*. *Poezyje*. Serya I. Nakładem autora, Krosno 1895.

36 J. Iwaniec, *Franciszek Waligórski – zapomniany poeta z Krosna w: Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. F. Leśniak, T. V, Krosno 2010, s. 482.  
Joanna Iwaniec powołuje się na książkę G. Borkowskiej, *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1999, s. 23.

Oto tytuły niektórych wierszy zawartych w zbiorze: *Weteranom (z roku 1863)*, *Do braci po lutni*, *Kołyśanka unitki pod zaborem moskiewskim*, *Samarytanka*, *Sursum corda! (poświęcone młodzieży naszej)*. W tomiku poezji *Wszystko dla Naszej „Świętej”* jest w sumie 41 wierszy. Wiele z nich ma wymowę antyrosyjską. Poeta mógł pozwolić sobie na tak otwarte wyrażanie swoich poglądów tylko przebywając w Galicji, gdzie po roku 1867 przysługiwało wiele swobód obywatelskich.

Wiersz *Przy łuczynie*, napisany w formie dialogu matki z synkiem, posiada mocną wymowę antyrosyjską i zawiera dosadne porównania, przez co może wzbudzać w dzisiejszych czasach kontrowersje.

- Toż ja tego nie wiem wcale;  
 Ale wy, matulu, wiecie;  
 Toż powiedzcie mi raz przecie,  
 Co to właśnie są Moskale  
 I skąd biorą się naświecie?  
 [- -]  
 - „Co ty pleciesz, jak w obłądzie!  
 Wszak to ludzie są, Wojtulu,  
 Tacy sami jak i wszędzie.”  
 - „Ej! – to chyba żart matulu...  
 Bo mówili tam we dworze,  
 Że to jakaś dzicz, nieboże,  
 Co morduje, niszczy, pali  
 Wzbrania mowy nam i wiary,  
 Nawet domy boże wali,  
 A jakieś tam swoje cary  
 Jak samego Boga chwali.

Jego wiersze miały zawsze przesłanie – naukę o wymowie patriotycznej i często kierowane były do konkretnej grupy odbiorców. W wierszu *Do młodych Polek* zwraca się do kobiet polskich i przypomina, że mają być Westalkami znicza wolności oraz sławy narodu i nie powinny myśleć tylko o strojach i świecidełkach. W tym duchu jest też napisany *Testament Matki Polskiej*. Matka na łożu śmierci zwraca się do córki:

*I ty chrzest polski wzięłaś już w powiciu;  
 Toż nie zapomnij o tem nigdy w życiu:  
 Że Polki stoją w ojczyźnie na straży,*

*I los narodu w ich rękach się waży!  
 Tyś Polką; nośże z godnością to miano  
 I czcij je zawsze jak najdroższe wiano. [- -]*

Franciszek Waligórski w tomiku poezji *Wszystko dla Naszej „Świętej”* poruszył też temat wydarzeń aktualnych. Dwa swoje wiersze poświęcił słynnej wystawie lwowskiej, która odbyła się w 1894 r. Miała ona zaprezentować dorobek artystyczny i gospodarczy Polaków, od upadku powstania stycziowego do czasów współczesnych poecie. Wystawa pokazywała postęp, jaki dokonał się w rolnictwie i przemyśle. Eksponowała sztukę ludową oraz dzieła artystów polskich ze wszystkich zaborów i z zagranicy.

Tak propagował wystawę poeta:

*Do wszystkich ziem polskich wieść stugłówna leci  
 Wystawa we Lwowie, jakby słońko świeci  
 [- -]  
 Owoc dzielnej pracy i natchnień osnowie  
 I pamiątki stare i zdobycze nowe<sup>37</sup>.*

W drugim tomiku wydanym w 1901 r., zatytułowanym *Z krwawych dni. Utwory poetyckie osnute na tle wypadków w roku 1863*, przedstawił cztery krótkie powieści poetyckie oparte na wydarzeniach związanych z powstaniem stycziowym i walką narodowowyzwoleńczą Polaków<sup>38</sup>. Zbiór, pisany w sześć lat przed śmiercią, był swoistym testamentem, który dedykowany był: *Wszystkim byłym uczniom swoim, tak w wyższej szkole realnej we Lwowie w latach 1868-1890, jako też w gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie w latach 1891-1893, w dowód najszczerzej dla nich życzliwości poświęca te utwory Autor*<sup>39</sup>.

Pierwsza powieść poetycka w tomiku poezji *Z krwawych dni* to *Synowie Kar-mazyna*, w której autor opowiada wierszem historię hrabiego Zamarskiego, wołyńskiego magnata i szambelana carskiego oraz jego dwóch synów. Starszy, Roman, z małżeństwa z Polką, kniaziówną z Ostrogskich, chociaż wychowany na Rosjanina, w głębi duszy czuje się patriotą i będzie walczył w oddziale powstańczym; młodszy,

37 F. Waligórski, *Krakowiaki o wystawie lwowskiej. I. Podczas wystawy*. w: *Wszystko dla Naszej „Świętej”*. Poezje. Seryja I. Krosno Nakładem autora 1895 r.

38 F. Waligórski, *Z krwawych dni. Utwory poetyckie osnute na tle wypadków w roku 1863*, Krosno 1901.

39 *Ibidem*, s. 3.

Sergiusz, z małżeństwa z Rosjanką, *ten też o Polakach wiedział jeno tyle, że uległszy raz Moskwy nieprzebranej sile, stali się poddanymi cara tak, jak inni, więc karki przed nim zginać i czcić go powinni*<sup>40</sup>.

Rok 1863 zastaje braci w rodzinnej siedzibie Maryówce na Wołyniu. Po rozmowie ze starym wiernym sługą Roman postanawia także wziąć udział w powstaniu. Walczy jako „Znicz”, zwycięsko wychodząc ze starć z Moskalami, a nawet zadając im dotkliwe straty. Gdy chce zaopatrzyć swoje oddziały w zapasy w rodzinnej siedzibie, wpada w ręce Moskali, którzy zostali tam zaproszeni przez jego brata. Oddział powstańczy po bohaterskiej walce zostaje rozgromiony, a jego wódz „Znicz” zostaje ciężko raniony. Po przyniesieniu do zamku umiera. Wypowiada jeszcze znamienne słowa do swojego brata, który jakoby Moskali zaprosił tylko na łowy na grubego zwierza. *Niech się nad twoją duszą Bóg zlitować raczy; Lecz nigdy ci Ojczyzna tego nie przebaczy!*<sup>41</sup>. W *Epilogu* Sergiusz na dworze carskim prosi do tańca księżniczkę Aksanę i spotyka się z jej odmową, którą uzasadnia tym, iż jest on bratem „Znicza”. Znieważa go też generał Denisko, który rozgromił oddział powstańczy, ale pogardza nim jako człowiekiem, który nie może mieć honoru, wydając na śmierć swojego brata. Sergiusz upada na ziemię i po ciężkiej chorobie uzdrowiony na ciele, ale nie na duszy, trafia do domu obłąkanych, gdzie po kilku latach umiera. *Tak zakończył ostatni potomek Zamarskich. Wyrzekłszy się ojczyzny za cenę łask carskich*<sup>42</sup>.

Utwór ten nawiązuje zarówno treścią, jak i formą do powieści romantycznych. Wątek starego sługi, który uświadamia Romanowi jego obowiązki wobec ojczyzny, jest znany z *Konrada Wallenroda* Adama Mickiewicza<sup>43</sup>.

Wszystkie utwory zawarte w książce *Z krwawych dni* pisane były w latach dziewięćdziesiątych XIX w., a więc co najmniej po ponad 30 latach od wybuchu powstania styczniowego, a jednak Franciszek Waligórski kreślił piórem wydarzenia, które tak mocno odcisnęły piętno w jego umyśle i duszy człowieka – poety, że musiał do nich powracać i opowiadać na nowo czytelnikom. Nie był w tej twórczości odosobniony. Wielu poetów tego okresu pisało utwory nawiązujące do tematyki narodowowyzwoleńczej. Można mu zarzucić, że jego utwory mają wątki podobne do wątków w dziełach wielkich mistrzów pióra okresu romantyzmu, lecz nie jest to ślepe naśladownictwo. Czytając jego poezje wyczuwamy, że autor zna te

40 F. Waligórski, *Synowie Karmazyna. Powieść poetyczna z czasów ostatniego powstania w r. 1863*, w: *Z krwawych dni*, *op. cit.*, s. 11.

41 *Ibidem*, s. 23.

42 *Ibidem*, s. 26.

43 J. Iwaniec, *op. cit.*, s. 480.

wydarzenia z autopsji i przekazuje nam całą paletę uczuć w postaci swoich lęków, miłości i nienawiści.

Drugi utwór *Przez czyściec* to w podtytule *Epizod tragiczny z ostatniego powstania*. Miejsce akcji to leśniczówka, gdzie mieszka weteran powstania listopadowego, sędziwy Kluczenko ze swoją córką Anną. Rano przybywa ukochany Anny Adam, aby ostatni raz zobaczyć swoją najdroższą i pożegnać się, być może na zawsze, przed bojem z carskim wrogiem<sup>44</sup>.

W leśniczówce pozostaje leśniczy z córką. W nocy słyhać strzały i wycie psów, leśniczego i córkę ogarnia trwoga, że powstańcy zginęli, a wraz z nimi ukochany Anny. Niedługo potem przybywa kapelan z dwoma rannymi, z prośbą o udzielenie opieki. W jednym z nich Anna rozpoznaje Adama. Zrozpaczona słyszy od księdza słowa: *Bądź mężną, dziecię, jesteś Polką przeciw*<sup>45</sup>. Po udzieleniu przez lekarza pomocy kapelan opowiada historię boju. Jak po wygranej walce zaczajony Moskal postrzelił wodza i jak sam padł ugodzony kulą, jak ranny Adam prosił, by jego jak i rannego wroga zanieść do Anny.

Po chwilowym odzyskaniu świadomości Adam żegna swoją ukochaną. Kapłan udziela im ślubu i spowiada rannego, którego głównym grzechem była:

*wiara bez granic lub zbytek miłości  
Dla tej, co wkrótce otuli me kości*<sup>46</sup>.

Po pochowaniu Adama i usypaniu kurhanu, powstańcy odchodzą w las. Przez siedem dni i nocy Anna opiekuje się rannym Moskalem (bogатым kniazem znad Dźwiny), który po przebudzeniu zdaje sobie sprawę z tego, co uczynił i bardzo tego żałuje. Po opowieściach Anny o losach Polski, postanawia pomścić prześladowany naród. W czasie rekonwalescencji zakochuje się w Annie. Po przybyciu oddziału żandarmerii, który został wysłany, by wytrzebić gniazdo powstańcze, książ broni swoich opiekunów. Anna obiecuje wrogom zaprowadzenie do kryjówek wodza powstańców. W drodze do mogiły swego ukochanego połyka truciznę i umiera z okrzykiem: *Już idę Adamie! Boże... zbaw... Polskę!*<sup>47</sup>.

Książ wzruszony jej miłością znika bez śladu, by jakiś czas potem zasłynąć walecznością w powstaniu.

44 F. Waliński, *Przez czyściec do raju*, w: *Z krwawych dni*, op. cit., s. 32.

45 *Ibidem*, s. 36.

46 *Ibidem*, s. 41.

47 *Ibidem*, s. 51.

*I w nowej bitwie, stoczonej w tym lesie,  
Za wolność walczył i za wolność zginął<sup>48</sup>.*

Motyw miłości Anny do rannego powstańca i rosyjskiego kniazia do niej przywołuje na myśl *Wierną rzekę* Stefana Żeromskiego, powieść o powstańczych losach.

Trzecim utworem poetycznym w zbiorze poezji *Z krwawych dni* jest *Kantonista*. Początkowym miejscem akcji jest wiejski cmentarz na Podlasiu w Dzień Zaduszny, gdzie grono włościan obchodzi obrzęd Dziadów. Przy grobie męża, dziedziczka Załęża – Załęska opowiada synowi Jerzemu, jak jego ojciec, walcząc na szanach Woli, został zakłuty spisami przez Kozaków. Nim umarł, prosił żonę, aby obiecała, że syna:

*Wychowasz w świętej ojców moich wierze  
Że go nauczysz Polskę kochać szczerze  
I że, gdy przyjdzie odwetu godzina,  
Ojczyzna znajdzie w nim wiernego syna<sup>49</sup>.*

Jerzy przyrzekł matce wypełnić wolę ojca. Jednak na cmentarzu pojawia się wysłannicy cara z naczelnikiem powiatu (tzw. isprawnikiem), którzy siłą zabierają chłopca, aby go wychować w wierze prawosławnej. W koszarach w Moskwie Jerzego trzymano cztery lata, żeby zapomniał wszystko to, co polskie. Szkolono go w rotach kantonistów<sup>50</sup>. W rotach Jerzy zaprzyjaźnia się z synem polskiego szlachcica Zenonem Rawitą. Podczas wizyty cara matka prosi go na kolanach o oddanie syna, lecz car każe pojmać ją i wysłać na Sybir. Syn wraz ze swoim druhem Zenonem z rozpaczy strzelają do siebie z karabinu i padają z okrzykiem: *Niech żyje Polska*.

Ostatnia, trzecia część *Kantonisty* rozgrywa się podczas powstania styczniowego w świętokrzyskim, gdzie walczy oddział z bohaterskim wodzem i jego wierną towarzyszką<sup>51</sup>. Pojmany wódz powstańczy staje przed obliczem sądu wojennego i przyznaje, że jest Jerzym Załęskim, a jego towarzyszką jest jego matka. Do celi, gdzie zamknięty został przed planowanym straceniem, przybywa Iwon – syn brata dziedziczki Załęskiej w randze kapitana w wojsku moskiewskim. Tłumaczy on, że gdy Jerzy został zesłany na Sybir, po odratowaniu po postrzale, do rodziny przyszła informacja, że umarł na udar serca. Chcąc ratować swoich krewnych, Iwon propo-

---

48 *Ibidem*.

49 F. Waliński, *Kantonista*, w: *Z krwawych dni*, *op. cit.*, s. 57.

50 W ramach represji w trakcie i po upadku powstania listopadowego do specjalnych batalionów, tzw. kantonistów, wcielono dzieci polskie.

51 F. Waliński, *Kantonista*, *op. cit.*, s. 70.



nuje im ułatwienie ucieczki. Na tę propozycję Jerzy się nie zgadza, gdyż uważa to za postępowanie niehonorowe. Poza tym musiałby zostawić towarzyszy walki, co byłoby zdradą. Iwon próbuje ich przekonać obrazami męki, która ich czeka, lecz nie zastrasza to Załęskiej ani jej syna. Nazajutrz następuje rozstrzelanie 8 pojmanych powstańców i ich wodza Jerzego przez krewnego – kapitana Iwona, którego oprawcy zmusili do wykonania tego rozkazu. Iwon postanawia być mścicielem ofiar i ciska szablę pod nogi swoich przełożonych. Zostaje pojmany i przekazany w aresztanckie rotty.

Wątki w tej powieści wyraźnie nawiązują do twórczości wielkich romantyków Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy też Zygmunta Krasińskiego. Również forma wiersza – powieść poetycka, pisana wierszem regularnym trzynastozgłoskowym, nawiązuje do utworów romantycznych. Poza tym sprawy honoru, wiary i Ojczyzny miały określać postępowanie wychowanków, którym Waligórski dedykował książkę i być naczelnymi zasadami, którymi mieli się kierować w życiu. Dokonując analizy jego poezji, nie można zapominać, że był też nauczycielem i wychowawcą młodego pokolenia, które swoimi wierszami chciał nauczyć, jak należy walczyć o polską ziemię.

Wydarzenia polityczne, czasy, w których przyszło mu żyć, udział słowem i orężem w walce o niepodległość, całe patriotyczne wychowanie domu rodzinnego sprawiły, że sprawy narodowowyzwoleńcze tak często gościły na kartach jego książek. Dążenia niepodległościowe i braterstwo ludów były dla Franciszka Waligórskiego bardzo ważne i też stanowiły temat jego twórczości poetyckiej.

Sprawy honoru pełnią istotną rolę w powieści poetyckiej *Jordanki. Ustęp z walki Greków o niepodległość w roku 1828*. Powieść porusza problem zdrady, której nie usprawiedliwia nawet grożące niebezpieczeństwo, a także bezkompromisowej walki w obronie honoru i wolności<sup>52</sup>.

F. Waligórski pisał także recenzje teatralne i był wielkim miłośnikiem teatru. Z tych zainteresowań zrodziła się próba napisania utworu dramatycznego. Akcja jego rozgrywa się w Warszawie w roku 1863. Irena, okłamana przez ojca, godzi się poślubić generała moskiewskiego Łużkina, aby ratować przed śmiercią pojmanego powstańca, ukochanego Romana<sup>53</sup>.

52 W tej epoce dążenia niepodległościowe innych ludów popierała cała elita intelektualna Galicji. Pisarze i artyści nie tylko słowem, ale i czynem próbowali pomagać w walce innym narodom. Niech jako przykład posłuży historia poety Seweryna Goszczyńskiego, który na wiadomość, że w Grecji wybuchło powstanie, udał się pieszo na Ukrainę z zamiarem przedostania się przez Odessę do walczących przeciwko Turcji o swoją niepodległość Greków. Jednak z braku pieniędzy musiał przerwać swoją podróż i pozostać na Ukrainie, gdzie prowadził działalność konspiracyjną.

53 F. Waligórski, *Odbijanego*, w: *Z krwawych dni*, op. cit., s. 102.

Najpóźniej z trzech tomików, bo w roku 1906, ukazał się w Krośnie tomik poezji *Ziarna posiewu Bożego. Na pożytek ludu polskiego*, w którym autor zamieścił wiersze o wymowie religijnej, a zarazem patriotycznej<sup>54</sup>. Zamiast przedmowy poeta zamieścił w nim *Odezwę do ludu polskiego*:

O ludu polski, czyż ty nie wiesz o tem,  
 Jaka potęga w twojem łonie tkwi,  
 Że cały naród żyje twym żywotem  
 I siłę swoją czerpie z twojej krwi?  
 Czyż nie wiesz o tem, ludu nasz kochany,  
 Jaki skarb złożył w piersi twojej Bóg,  
 [- -]  
 Toż się raz ocknij i poczuj już w sobie,  
 A wstanie z martwych Ta, co leży w grobie!<sup>55</sup>

Inne tytuły to m.in.: *Pobudka wiosenna dla ludu polskiego*, *Psalmy polskie*, *Hymn na cześć Matki Boskiej Pocieszenia*. Poeta nie zapomina o warstwie najbiedniejszej polskiego społeczeństwa – o chłopach, wierzy, że tkwi w niej wielki potencjał duchowy, który odpowiednio „uprawiany” zakiełkuje i wyda ziarna – przyczyni się do odzyskania przez Polskę wolności.

Lud polski to nie jest nowy odbiorca i adresat twórczości Franciszka Waligórskiego, gdyż jeszcze będąc we Lwowie w 1868 r. stał się on współtwórcą i redaktorem „Strzechy. Pisma ilustrowanego dla rodzin polskich”, która drukowana była w Drukarni Narodowej W. Manieckiego. Funkcję wydawcy i nakładcy pełnił F. H. Richter. Pismo ukazywało się w zeszytach liczących przeciętnie około 36 stron, często potem, jak podobne czasopisma w tym czasie, było zszywane w jeden rocznik, który wielokrotnie był czytany i oglądany. Często dodawany był „Dodatek do Strzechy”, informujący najczęściej o nowo wydanych książkach. Ważną rolę ozdobną, bo przecież było to pismo ilustrowane, pełniły drzeworyty wykonane ręką znanego akwarelisty Franciszka Tepy lub fotografie z pracowni Józefa Edera we Lwowie. Ksawery Godlebski regularnie pisywał do „Strzechy” opowieści, Jan Zacharyasiewicz – szkice powieściowe, Łucjan Tatomir – artykuły o postaciach historycznych, jak choćby o Augustynie Kordeckim, Młodnicki przedstawiał w kolejnych częściach swoją powieść *Ojciec Nikon*. Drukowano przede wszystkim teksty Józefa Ignacego Kraszewskiego i wiersze Teofila Lenartowicza. Z poezji ukazywały

54 F. Waligórski, *Ziarna z posiewu Bożego. Na pożytek ludu polskiego*, Nakładem autora, Krosno 1906.

55 F. Waligórski, *Ziarna posiewu Bożego*, op. cit., s. 3.

się też wiersze Wincentego Pola, Kornela Ujejskiego, Bohdana Zaleskiego i redaktora F. Waligórskiego.

W wierszu *Ręka w rękę w podtytule obrazku współczesnym, wyczytanym z akwareli Pana Tępy* Franciszek Waligórski opisuje wierszowanymi słowami wiejską szkołę, w której uczą się dzieci pochodzące z różnych stanów społecznych i różnych wyznań. Dwóch chłopców: Adasia – panicza i Iwanka – chłopskiego syna łączy przyjaźń, mimo że są innej wiary<sup>56</sup>.

Oprócz wierszy Waligórski drukował tam także opisy zabytków architektonicznych, jak choćby tekst o miejscu szczególnie bliskim jego sercu – Kościele i klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie oraz Kościele w Przeworsku. W zeszycie pierwszym z 1868 r. ukazały się również jego pióra *Wizerunki żyjących znakomitości narodowych. I. Pisarze*.

W przedmowie do *Wizerunków* Waligórski wyjaśnił, że chce zapoznać czytelników: *z całym zastępem wiernych i zacnych szermierzy ducha, którzy swoją potęgą geniuszu i namaszczenia, albo też uczciwą pracą i ofiarą dla ojczyzny we wszystkich gałęziach życia [- -] doszli do pierwszych szeregów w narodzie i pełnią rolę przywódców duchowych ojczyzny. Dzięki ich posłannictwu Polska mimo wielowiekowego upadku i licznych klęsk daje światu [- -] żywym słowem i czynem dowody swojego życia i swojej nieśmiertelności*<sup>57</sup>. W następnych słowach poinformował, czyje postaci będą przedstawione w pierwszym artykule: *najpierwsze miejsce w tej galerii ducha narodowego należy bez zaprzeczenia mistrzom pióra, i nimi też rozpoczynamy pierwszy poczet naszych wizerunków*<sup>58</sup>.

Wśród opisanych przez Waligórskiego znaleźli się: August Bielowski, poeta i historyk (autor m.in. poezji *Pieśni o Henryku Pobożnym* oraz *Wstępu krytycznego do dziejów Polski*), Ksawery Godlebski, Józef Ignacy Kraszewski, Antoni Małecki (autor *Gramatyki języka polskiego* i *Prelekcji o Filologii klasycznej i jej encyklopedii*) oraz Wincenty Pol.

Jako redaktor „Strzechy”, Franciszek nawiązał znajomości z J. I. Kraszewskim, K. Libeltem i T. Lenartowiczem i korespondencję z nimi przechowywał do końca życia<sup>59</sup>. W czasie pobytu Józefa I. Kraszewskiego we Lwowie, w maju 1867 r., odbyło się spotkanie u poety Kornela Ujejskiego w jego dworku przy ulicy Franciszkańskiej.

56 F. Waligórski, *Ręką w rękę*, „Strzecha. Pismo ilustrowane dla rodzin polskich”, z. 1, rok II (1869), Lwów 1869, s. 18.

57 F. Waligórski, *Wizerunki żyjących znakomitości narodowych. I. Pisarze*, „Strzecha”, z. 1, rok I (1868), Lwów 1868, s. 16.

58 *Ibidem*, s. 18.

59 Prawdopodobnie po jego śmierci korespondencja ta była u jego córki Felicji Gawlikowskiej. Felicja i jej mąż Mieczysław zmarli w czasie I wojny światowej we Lwowie. Listy te, niestety, zaginęły, ale wspomina o nich K. Ostaszewski-Barański w *Życiorysach* (por. K. Ostaszewski-Barański, *Życiorysy*, *op. cit.*, s. 97).

Znaleźli się tam przyjaciele i liczne grono życzliwych osób, którzy zapragnęli spędzić ten wieczór z mistrzem Kraszewskim<sup>60</sup>. Wśród uczestników spotkania panował *obok swobodnej pogadanki bardzo poważny nastrój a przemówienia były uroczyste i serdeczne*<sup>61</sup>. Zabrał głos i Franciszek Waligórski, podnosząc toast:

*Mistrzu bracie po orężu  
 Ducha wieku i narodu,  
 Apostolskiej cnoty mężu –  
     Witaj wśród bratniego grodu!  
 Kto tak jasno dzieje czyta  
     Z grobów pieśni – w życia szumie,  
 Ten i rzewny głos zrozumie,  
 Jakim smętna Ruś go wita....  
 My tu biedni – na rozdrożu....  
 Wrogi waśnią nas rozdarli!  
 Jedni marzą znów o nożu....  
     Inni – matki się wyparli.  
 Jakże wielkiej nam potrzeba  
 I miłości i ofiary,  
     Jakich świętych zaklęć z nieba,  
 By nie stracić ojców wiary!  
 Ty nas z Dantem wodzisz w piekło:  
     My tę drogę dawno znamy!  
     Po niej morze krwi już ściekło....  
 Ty nas wiedz do czyśca bramy;  
 [- -]  
 Więc nam witaj, mistrzu drogi,  
 W imię tego, co lud zbawi!  
 A gdy przyjdzie ów dzień błogi,  
 Naród pomnik ci postawi<sup>62</sup>.*

Z uroczystości, jakie obchodzono we Lwowie na cześć Józefa I. Kraszewskiego, najbardziej zapisała się w pamięci uczestników uroczystość w ogrodzie jezuickim,

---

60 J. I. Kraszewski w Krakowie i we Lwowie w roku 1867 i odczyty jego o Dantem. Wspomnienia z przeszłości w setną rocznicę urodzin. Zebrał i ułożył M. Frąckiewicz, Kraków 1912, s. 56.

61 *Ibidem*, s. 58.

62 *Ibidem*, s. 60-61.

gdzie zebrali się wszyscy młodzi, jak i starsi stażem, a zasłużeni literaci, aby uczcić gościa. Pierwszy wznosił toast i przemówił profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Lwowskim Antoni Małecki. Kraszewskiego powitał też wierszem Kornel Ujejski. Jak podaje M. Frąckiewicz *miłą i bardzo wdzięczną była improwizacja, którą wygłosił z wielkim uczuciem F. Waligórski.*

*Są w życiu ludów takie wzniosłe chwile,  
 Że je duch dziejów złotem pismem znaczy,  
 Bo z ich posiewu schodzi życia tyle,  
 Że na wiek cały starczy dla siewaczy.  
 Są wśród narodu istoty wybrane,  
 Którym Bóg wielkie tajemnice wieści,  
 A w których sercu – jak w arce schowane  
 Wszystkie nadzieje ludu i boleści.  
 Dziś nam jest dana chwila tak szczęśliwa,  
 Takiego męża gościć w naszym grodzie:  
 Toż niech radość nasza tak odbrzmiewa,  
 Żeby jej echo poszło po narodzie!<sup>63</sup>.*

Franciszek Waligórski, nawet będąc w podeszłym wieku, chętnie brał udział w różnych narodowych uroczystościach, przemawiał w duchu patriotycznym i deklamował swoje poezje. Te jego przemówienia cieszyły się dużą popularnością<sup>64</sup>. Był osobą znaną i cenioną w Krośnie. Traktowano go tam niemal jak wieszczą narodowego i zapraszano do udziału w manifestacjach patriotycznych. W czasie tych akademii, najczęściej związanych z rocznicami narodowymi, które odbywały się po mszy świętej na rynku, poeta wygłaszał z pamięci swoje wiersze. Cała jego postać, chwiałący się głos i sugestywna deklamacja wierszy przypominająca o powinnościach Polaka sprawiały, że zarówno młodzież szkół krośnieńskich, jak i ludzie dojrzały słuchali go z uwagą i skupieniem<sup>65</sup>.

Franciszek Waligórski zmarł 25 lipca 1907 r. we Lwowie w wieku 83 lat<sup>66</sup>. „Gazeta Lwowska” z 27 lipca 1907 r. w „Kronice” zamieściła krótką informację doty-

63 *Ibidem*, s. 66.

64 Podczas pobytu w Krośnie często zapraszany był też na uroczystości w całej okolicy, a zwłaszcza do Rymanowa, gdzie był mile widzianym gościem przez gospodarzy.

65 J. Iwaniec, *op. cit.*, s. 483 oraz listy poety do syna F. K. Waligórskiego.

66 Archiwum Arcybiskupa Baziaka T. XIV, s. 437 (USC Sekcja Ksiąg Zaburzańskich nr ZB-669/124/1907). W księdze zgonów Parafii Św. Antoniego jako przyczynę śmierci podano ropne zapalenie płuc. Być może przyczyną była gnębująca go influenza, choroba przenoszona drogą kropelkową wywołująca głównie zakażenie układu oddechowego.

czącą jego śmierci<sup>67</sup>. Jego żona Leopoldyna zmarła w wieku 78 lat, 3 marca 1909 r.<sup>68</sup> Są pochowani obok siebie na Cmentarzu Łyczakowskim<sup>69</sup>.

Wiele o życiu poety, literata i dziennikarza mówi nam jego korespondencja z synem, urzędnikiem pocztowym i późniejszym kasjerem magistratu wadowickiego, Franciszkiem Ksawerym Waligórskim<sup>70</sup>.

Z korespondencji tej dowiadujemy się o sytuacji materialnej, życiu rodzinnym, twórczości i zabiegach o wydanie swoich poezji<sup>71</sup>. Z listów wyłania się obraz niełatwego życia poety, człowieka, któremu przecież nie są obce sprawy dnia codziennego i który potrafi pisać nie tylko *smutną poezję*, ale też wiersze, które zawierają dużą dawkę humoru.

Z okresu, kiedy F. Waligórski przebywał na emeryturze, pochodzi zapewne wiersz przechowywany przy listach do syna od ojca Franciszka Waligórskiego: *Historia mojej żeniaczki. Opowiadanie małżonka na emeryturze*. Nie wiadomo, czy wierszowane opowiadanie zawiera wątki autobiograficzne, czy pisane było na zamówienie.

*Opowiem państwu zabawną przygodę...  
Kiedym posiadał już wąsy i brodę  
I urzędowej dobił się karyery  
To ciotki moje (a miałem ich cztery,  
Bardzo już grubo pełnoletnie panny  
I istne wzory cnotliwej Zuzanny)  
Wszystkie czym prędzej ożenić mię chciały,  
Radząc się przytem i snów i kabały;*

---

67 „Gazeta Lwowska” nr 170 z 27 lipca 1907 r., s. 3. Zmarli w ostatnich dniach we Lwowie; Fr. Waligórski emerytowany profesor wyższej szkoły realnej we Lwowie w 84 roku życia. Wszędzie błędnie przyjmowano za datę jego urodzenia rok 1823, a nie prawidłowo 1824., a więc umierając miał 83 lata.

68 Archiwum Arcybiskupa Baziaka T. XIV (USC Sekcja Ksiąg Zabuzzańskich nr ZB-669/43/1909). W księdze zgonów Parafii Św. Antoniego jako przyczynę śmierci Leopoldyny z Gołębskich Waligórskiej podano apopleksję.

69 W 2007 r. próbowałam odszukać na Cmentarzu Łyczakowskim grób Franciszka Waligórskiego i jego żony Leopoldyny z domu Gołębskiej. Na miejscu ich grobów pochowano obywateli ukraińskich i nie pozostał nawet ślad po ich pochówku, oprócz wpisu w księgach cmentarnych.

70 Zachowana korespondencja znajduje się w zbiorach rodziny Iwańskich. W skład omawianej korespondencji wchodzi listy pisane przez F. Waligórskiego ojca do F. K. Waligórskiego syna: list z roku 1892, kiedy poeta wykladał w Zakładzie Gołębskiej, 24 listy z lat 1894-1904 z jego pobytu w Krośnie oraz dwa listy z roku 1904 i jeden list z roku 1905 oraz jeden list z roku 1906 ze Lwowa, do którego poeta powrócił pod koniec życia. Ponadto zachował się jeden list F. K. Waligórskiego z 1895 ze Lwowa do ojca F. Waligórskiego w Krośnie.

71 Korespondencja F. Waligórskiego stanowi dokument życia pisarza pod koniec XIX i na początku XX w. oraz świadczy o niełatwej sytuacji materialnej twórcy w tym okresie. Listy dają nam obraz człowieka zabiegającego nie tylko o druk swoich utworów, ale również wrażliwego, związanego uczuciowo z rodziną, potrafiącego kochać i współczuć.

*Ależ cóż z tego, gdy każda – niestety –  
Z zwykłym uporem starego panieństwa  
Inne stawiała warunki małżeństwa<sup>72</sup>.*

Z dalszej treści opowieści wynika, że ciotki chwaliły zalety kobiet o różnych kolorach włosów. Gdy bohater opowiadania poznaje w Krakowie swoją wybrankę, zastanawia się, jak tu wybrnąć z kłopotu i spełnić wymagania wszystkich ciotek. Z druhem i przyjacielem artystą – malarzem obmyślają fortel aby zadowolić wszystkie „ciotunie”.

*Ja Ci dam radę, natchnioną mi z nieba:  
Kiedy nie można dojść prosto do celu,  
To się musimy uciec do fortelu.  
Gdy ciotkom chodzi o barwę fryzury,  
Zrobię Twej panny cztery miniatury  
Zdobiąc je włosom różnego odcienia  
Dla każdej z ciotek podług życzenia,  
A Ty w dodanym do posyłki liście  
Zapewnij każdą jak najuroczyściej,  
Żeś się wyłącznie z całym zaufaniem  
W wyborze żony kierował jej zdaniem<sup>73</sup>.*

Oczywiście podstęp utrzymał się tylko do dnia ślubu, kiedy cioteczki zobaczyły pannę młodą. I kiedy zrobiło się nieprzyjemnie:

*Aż oto naraz – śród tego chaosu  
Wystąpił druh mój serdeczny na scenę,  
I uzbrojony w artystyczną wenę  
Uciszył wrzawę poważnym ukłonem  
I uroczystym odezwał się tonem:  
Cóż to na Boga me szanowne Panie  
Tak Was oburza? Czyż w włosów odmianie  
Upatrujecie nieszczęście lub zbrodnię  
I zarzucacie przeto, że niegodnie  
Was oszukano? Toż jesteście w błędzie! [- -]*

72 Wiersz przechowany był przy korespondencji F. Waligórskiego do syna F. K. Waligórskiego. W obecnej chwili trudno jest określić, w którym liście został przysłany.

73 Ibidem.

*Dlatego chcecie wierzyć mi na słowo,  
 Że Was siostrzeniec nie okłamał wcale  
 Bo on z miłości i ku Bożej chwale  
 Żeni się również z taką białogłową,  
 A przyznać trzeba, że z piękną i zdrową...  
 By zaś szczęśliwym było to małżeństwo  
 Prosi Was pięknie o błogosławieństwo<sup>74</sup>.*

Cała historia kończy się szczęśliwie, zawstydzone i wzruszone ciotki przebaczą niewinne oszustwo siostrzeńcowi i błogosławią młodą parę.

W korespondencji z Chyrowa Franciszek Waligórski prosi swojego syna, Franciszka juniora (mieszkającego jeszcze we Lwowie) o kupno kalendarza „Śmigusa” oraz informuje, że zbiera gotówkę na wyprawę ślubną córki Jadwigi, która ma brać ślub na Wielkanoc 1892 r.<sup>75</sup>

Z kolei w liście z 1 grudnia 1894 r. składa życzenia synowi:

*Mój pocziwy Franku, więc przyjm ode mnie i od matki najserdeczniejsze życzenia! Oby Ci Bóg dał powrócić już raz zupełnie do zdrowia i załatwić szczęśliwie Twoją sprawę, byś mógł odzyskać równowagę w życiu i pracować znów dla dobra Twej rodziny, którą wraz z Tobą, polecam opiece Ojca Niebieskiego i dalej na koniec proszę Cię o napędzenie Adaśka, ażeby mi raz już doniósł co z moim wierszem, pisany do Gazety Narodowej. Czy go odebrał i dał Dziennikowi [- -]. Napisałem wiersz taki ładny, że sam cieszyłem się nim [- -] i zależało mi na tem, żeby był jak najprędzej wydrukowany bo wartość była przywiązana do chwili bieżącej [- -] a w Gazecie Narodowej zmitrężyli mi trzy tygodnie czasu i obawiam się, że go teraz Dziennik nie zechce już drukować<sup>76</sup>.*

Z okazji narodzin pierwszej córki Franciszka Ksawerego, Marii, w liście z 17 grudnia 1894 r. ojciec pisał: *nie gratulowałem Wam dotąd narodzin córki nie sądzicie jednakże, że wiadomość o tem była dla mnie obojętna; owszem ucieszyłem się bardzo tem urozmaiceniem Waszego kółka rodzinnego, ale nie miałem czasu, zaraz Wam to objawić. Czynię to więc teraz i wołam z całego serca: Szczęść Boże!*

74 Ibidem.

75 Korespondencja między Franciszkiem Waligórskim ojcem a Franciszkiem Ksawerym Waligórskim synem, 01.01.1892 r. Chyrów.

Córka F. Waligórskiego Jadwiga poślubiła w kwietniu 1892 r. we Lwowie urzędnika pocztowego Kazimierza Stelczyka i miała z nim troje dzieci. Pod koniec życia mieszkali w Krakowie. Jadwiga zmarła 28.05.1945 r., a jej mąż Kazimierz 09.07.1930 r. Pochowani zostali na Cmentarzu Rakowickim.

76 Korespondencja, 01.12.1894 r. Krosno.



Niechaj Wam zdrowo chowa się ta córka  
 Bez aptecznego chleba i doktora,  
 I miejcie także wciąż grosza zapasy,  
 By Wam starczyło dla niej na frykasy  
 Lecz gdyście cyfry już dosięgli czworo  
 A na dzisiejsze to czasy dość sporo,  
 Więc by nie zepsuć tej liczby parzystej  
 Dajcie już pokój miłości ognistej<sup>77</sup>.

W innym liście odpowiadając na pytanie tłumaczy: *Pytasz mię dlaczego smutne wiersze piszę? Ot przychodzi to tak samo ze siebie, mój synu; ja nie wyszukuję umyślnie przedmiotu i robię tylko to, co mi duch boży poddaje. Teraz już od dłuższego czasu nic nie piszę i czekam, aż znów przyjdzie jakie natchnienie; za to w Śmigusie już drugi raz jako Odrowąż się odzywam<sup>78</sup>.*

Kiedy dochodzi do tragedii w życiu Franciszka Ksawerego i umiera jego synek, Franciszek senior pisał: *Synu mój drogi! Ciężko Cię Bóg dotknął ale taka była święta wola Jego, a nam nic nie pozostaje nic innego jak tylko ukorzyć się przed nią znieść to nieszczęście bez szemrania. Proszę Cię nie trać ducha mój kochany Franku, pomnąc na to, że masz jeszcze inne dzieci i przeto ciężą na Tobie jeszcze liczne obowiązki, do których spełnienia potrzeba Ci sił i zdrowia. Powiedz więc sobie: „stało się bo tak chciał Bóg; niech się święci imię Jego!”*

*My przyjechać nie możemy, bo telegram otrzymaliśmy późno wieczorem [- -].*

*Ale bądź pewnym, że duszą i sercem będziemy przy Tobie dzielając Twój ból i modląc się do Boga, ażeby Ci dodał sił do zniesienia tego ciosu.*

*Całujemy Was wszyscy najserdeczniej i polecamy łasce Wszechmocnego. Ojciec<sup>79</sup>.*

List pisany trzy dni później: *Kochany synu! Bóg wziął - Bóg dał niech Mu będzie cześć i chwala! Sprawił On to widocznie dlatego ażeby Was pocieszyć i ulżyć Wam w bólu po stracie. Też możnaby mniemać zaprawdę, że duch straconego dziecka dlatego opuścił swoją powłokę ziemską, ażeby przyjść w ciało nowonarodzonego i Bóg da, że ten będzie równie zdolnym jak tamten, a przytem i zdrowszym i szczęśliwszym od niego i że otrzymacie w nim sowitą nagrodę za waszą stratę. Prawda, że jest to strata bardzo bolesna, ale któż wie mój drogi Franku, czy właśnie Wszechmocny nie zrzędził tak dlatego, aby oszczędzić Wam większych może jeszcze strapien i boleści? [- -] Przypomnij sobie braci moich ś.p. Tadzia i Ignasia i pomyśl, czy nie lepiej byłoby się stało*

77 Korespondencja, 17.12.1894 r. Krosno.

78 Korespondencja, 01.03.1895 r. Krosno.

79 Korespondencja, 6. 06.1896 r. Krosno.

*i dla nich i dla nas wszystkich, gdyby pomarli w dziecinnym wieku... A teraz trzeba się zdobyć na spokój i siłę do spełniania dalszych obowiązków, a przede wszystkim czuć jak najtroskliwiej nad biedną matką, która w dwójnasób więcej ucierpiała od Ciebie i nad nowym przybyszem, któremu wraz z Babką przesyłamy z całego serca nasze błogosławieństwo i życzenia ażeby na pociechę Waszą wzrastał zdrowo i szczęśliwie w miłości Boga i ludzi<sup>80</sup>.*

Z roku 1895 pochodzi list pisany przez syna Franciszka Ksawerego Waligórskiego do ojca do Krosna: *muszę najpierw wyrecytować sprawozdanie o Ojczyśka interesach bo gotowem zapomnąć, a to ważniejsze. Otóż najpierw odebrałem z Dziennika Polskiego Ojczyśka Bitwę raclawicką sprzedali zaledwie 12 egzemplarze. Otrzymałem więc 1złr. 20 c. i resztę egzemplarzy. Z tych 50 sztuk dałem do sklepu Gudimsa przy placu Maryackim obiecali rozprzedać ile będą mogli. Co do wypłat Ojca to wszystko skutecznilem wedle wykazu [- -] Ojczyśko nasz drogi czego taki smutne?. Wierszyki ostatniemi czasy dałeś drukować. Boże, Boże mój jak radbym być choć dzień jeden z Wami, żebym był tak mógł jak nie mogę, to zaraz po przeczytaniu pierwszego wierszyka byłbym siadł na pociąg by wpaść do Was i rozpedzić te smutne myśli. Czego Wy tak daleko stąd?<sup>81</sup>.*

Z tego okresu jest także wiersz napisany przez Franciszka Waligórskiego w dniu 16 lutego 1901 r., na 50. rocznicę ślubu z Leopoldyną:

*Gdy żołnierz walczy za kraj swój na wojnie,  
Kiedy dzień służby liczą mu podwójnie  
Za ciężkie trudy i niebezpieczeństwa:-  
A czyż nie walką są dzieje małżeństwa?  
Wszak by zapewnić byt i cześć rodzinie  
Jako narodu głównej podwalinie-  
Potrzeba z losem walczyć bez ustanku  
By ją uchronić od wszelkiego szwanku,  
A, że to walka ciężka i żmudliwa  
Że się bez ofiar i strat nie odbywa  
Najlepiej świadczą o tem nasze dzieje.  
I te cierniste żywota koleje,  
Przebyte przez nas do dzisiejszej doby,*

80 Korespondencja, 9.06.1896 r. Krosno. F. Waligórski pisał list do syna Franciszka Ksawerego po śmierci (w dniu 6 czerwca 1896 r.) wnuka Adasia, ucznia I klasy szkoły ludowej, a narodzeniu dzień później – 7 czerwca 1896 r. kolejnego syna juniora Franciszka Stanisława.

81 Korespondencja, 22.02.1895 r. Lwów.

Bo ich ślad znaczą... łzy i krew i groby,  
 Gdyż dziećmi Bóg się dzielił z nami sporo,  
 Bośmy z dziewięciu pogrzebali pięcioro...  
 Było więc ofiar i cierpień do syta.  
 I drogie los nam kazał płacić myta.  
 A, że małżonków święte wiążą śluby  
 I wspólne u nich są cierpień rachuby  
 Że u nich wszystko: co Twoje – to moje,  
 Więc też cierpiało każde z nas za dwoje!  
 A przeto – chociaż do dzisiejszej chwili  
 Tylkośmy razem pół wieku przeżyli  
 Zasługę przecież mamy za wiek cały  
 Jak to, że wiernie tak dla Bożej chwały,  
 Jak i dla dobra kochanej Ojczyzny  
 Spełniamy służbę naszą do siwizny...  
 A za tę służbę i uczciwe życie  
 Pan wynagrodził nas dzisiaj sowicie...  
 Toż wy – obecne tutaj drogie dzieci  
 Bierzcie z nas przykład; niechaj on Wam świeci  
 Przez całe życie, jak przewodnia gwiazda,  
 Niechaj Was uczy, jak trza w każdej doli  
 Z pokorą Bożej poddawać się woli<sup>82</sup>.

W innym liście, z kwietnia 1901 r., poeta informuje swojego syna: *W końcu do-  
 noszę Ci jeszcze kochany Franku, że jeśli Bóg dozwoli i posłuży zdrowie (z ręką moją  
 jest już znacznie lepiej), to na Zielone Świąta pojedę z matką do Lwowa, bo dawni  
 uczniowie moi z rocznika 1875 urządzają tam w te święta zjazd koleżeński, na który  
 mnie zaprosili. Oni też wydadzą swoim kosztem we Lwowie ostatnie moje utwory po-  
 etyczne, które poświęcam wszystkim byłym uczniom moim. Będzie to więc wycieczka  
 bardzo miła dla mnie*<sup>83</sup>.

A w następnym liście (bez daty) dotyczącym sprzedaży swoich książek: *Kochany  
 Franku! Posyłam Ci 15 egzemplarzy mojej książki i proszę Cię ażebyś wespół ze Sob-*

82 Wiersz pisany przez F. Walińskiego prawdopodobnie na 50. rocznicę ślubu z Leopoldyną Gołębską, która  
 przypadła 16.02.1901 r. Wiersz przepisany przez syna, F. K. Walińskiego, znajdował się przy korespondencji  
 z ojcem.

83 Prawdopodobnie chodzi o zbiór utworów poetycznych osnutych na tle wypadków w roku 1863, *Z krwawych  
 dni*, wydanych w 1901 r., które F. Waliński dedykuje swoim uczniom.

lewskim, który był uczniem moim, zajął się ich rozprzedaniem. Cena egzemplarza dla byłych uczniów moich wynosi 1k.20h, dla innych jest cena księgarska 1k.50h.<sup>84</sup>

W lipcu 1902 r. Franciszek Waligórski zaproszony został do Lwowa na zjazd kolegów swojego syna Adama, natomiast w skutek niedomówienia, nie został powiadomiony o zjeździe koleżeńskim kolegów syna Franciszka<sup>85</sup>. Ubolewał nad tym w liście do syna: *A wyznam Ci, że mi to wielką sprawiło przykrość, bo ta klasa była właśnie najmilszą dla mnie ze wszystkich, bo dotychczas pamiętam doskonale każdego z uczniów i mógłbym prawie wskazać miejsce, gdzie każdy z nich siedział; kochałem też wszystkich jak prawdziwy ojciec i cieszyłem się przeto bardzo, że po tak długiej rozłące będę mógł znowu wyściskać ich i ucałować. Tymczasem nadzieja ta zawiodła mnie...*

*Ha, no może to wiek XX zainaugurował nowe zwyczaje w świecie, do których ja jednak wdroić się już nie potrafię!*<sup>86</sup>.

W liście z września 1902 r. poeta dopytuje się: *A jak Wy się tam macie teraz? Czy oko Twoje jest już całkiem w porządku i czy rozpocząłeś już urzędowanie?... A Wandka czy odzyskała wzrok utracony?... A Romek, czy uczy się, a słucha matki i szanuje ją? Powiedz mu ode mnie, że jeśliby się nie poprawił, to ja bym się nigdy nie przyznał do tego, że jest on moim wnukiem!*<sup>87</sup>.

W czerwcu 1904 r. poeta wyjechał z Krosna i zamieszkał we Lwowie. W lipcowym liście do syna pisał: *Ty może nie wiesz jeszcze o tem, że rozstaliśmy się już z Krosnem i przenieśliśmy się do Lwowa, który jak był pierwszą, tak będzie też i ostatnią stacją naszego żywota. [- -]*

*Pożegnanie moje z Krosnem było dość bolesne dla mnie, bo poznałem tam podczas 11 letniego pobytu wiele osób zacnych, które mię kochały i zaszczycały swoim szacunkiem i z którymi ja również zrosłem się sercem na zawsze. Ale przykrą te rozłąkę osładza mi to, że wróciłem do gniazda rodzinnego, gdzie z każdym niemal*

84 Korespondencja bez daty, Krosno.

85 W liście do Franciszka Waligórskiego z 11.07.1902 r. inż. Zygmunt Jasiński, będący jednym z organizatorów zjazdu, napisał: *Na zjazd nikogo nie zapraszaliśmy, tylko ogłosiliśmy we wszystkich dziennikach krajowych, wskutek zgłosiło się do zjazdu 36 kolegów... Z Profesorów nikogo nie prosiliśmy, gdyż był to zjazd kombinowany tych kolegów z roku 1877 którzy złożyli egzamin dojrzałości we Lwowie i tych którzy w tym samym Roku imatrykulowali się na 1 roku Politechniki Lwowskiej choć uczęszczali do innych galicyjskich szkół realnych. Była więc wielka trudność i prawie niemożliwym zestawienia listy zaprosić się mających profesorów. O tym, że Kochany Pan Profesor chciałby przybyć na nasz zjazd nie mieliśmy pojęcia i gdybyśmy byli jakkolwiek wiadomośc o tem powzięli byłbym sam pomimo odmiennej uchwały Pana Profesora zaprosił. Dziś niestety już wszystko za późno, bo zjazd się odbył dnia 5 i 6 lipca we Lwowie... Proszę mi wierzyć Kochany Panie Profesorze, że najmiej wspominał Pana Profesora i boleję nad tem, że tak się stało.*

86 Korespondencja, 19.07. 1902 r. Krosno.

87 Korespondencja, 09.09.1902 r. Krosno.

Wnuk Roman Waligórski to późniejszy właściciel znanego w Wadowicach sklepu papierniczo-tytoniowego w Ryńku, tzw. trafiki.

zakątkiem łączą mię jakieś wspomnienia, które bez względu na to, czy obudzają w mem sercu uczucie przyjemności, czy żalu są przecież wszystkie drogimi dla mnie jako stanowiące całość istnienia mojego na tym świecie. A bardziej jeszcze niż to wszystko, pociesza mię to przekonanie, że gdy Bóg mię powoła do siebie spoczną kości moje nie pomiędzy obcymi mi ludźmi, lecz obok tych, którzy byli mi najbliższymi i najdroższymi w życiu. To też wierzą mi było najgłówniejszym powodem mego przeniesienia do Lwowa, w którym zresztą jako schorwały już starzec nie spodziewam się zbyt długo jeszcze używać jakichkolwiek przyjemności życia. A, że nie przemawia tu za mnie tylko urojenie lub obawa śmierci. To możesz mi wierzyć mój kochany synu, bo ja czuję niestety jak z każdym dniem wiek coraz bardziej przygniata mię i osłabia rozmaitemi dolegliwościami<sup>88</sup>.

Pod koniec lipca informuje: z dniem 12 lipca przeprowadziliśmy się do innego mieszkania przy ulicy Grottgera 10 I piętro: jest to pomieszkowanie przyjemne, bo i wygodne i obszerne (4 pokoje) i położone w świeżym powietrzu wśród ogrodów, a i przy tym domu jest także ogródek, w którym wolno nam będzie przesiadywać! Jedna jest tylko wada, a mianowicie, że jest ono cokolwiek za drogie dla nas bo czynsz wynosi 50 zł. miesięcznie, ale we Lwowie dziś wszystkie mieszkania bardzo podrożały. Więcej nie mam nic ciekawego ani dobrego do napisania; życie prowadzimy ciche i spokojne, ożywione tylko skromnymi spacerami<sup>89</sup>.

W liście z 2 grudnia 1906 r., na pół roku przed śmiercią, w życzeniach imiennowych do syna Franciszek Waligórski pisał: *zsyłam Ci z powodu przypadającej jutro uroczystości Twoich imiennin najserdeczniejsze życzenia od siebie i od matki, a najgłówniejszym z pomiędzy życzeń naszych jest to ażeby Bóg najłaskawszy raczył udzielić Ci swej pomocy do spełnienia obowiązków jakie w tem życiu złożył na Twoje barki. To bowiem jest mój synu najważniejszym zadaniem człowieka na tym świecie a do należytego spełnienia jego potrzeba wielu rzeczy których Bóg tylko udzielić nam może, to zdrowia ciała i duszy a przytem spokoju i chęci do pracy i na koniec wiary we własne siły i nadziei, że nie ulegniemy w walce z przeciwnościami losu.*[- -]

I dalej: *Zresztą nie zapominaj o tem, że nie tylko Ty jeden musisz tak ciężko borykać się z życiem; takich jest tysiące, ale tylko Ci wychodzą zwycięsko z tej walki, którzy nie tracą wiary ani we własne siły ani w pomoc Boga. W chwilach też kiedy najbardziej bieda Ci dokuczy, pomyśl sobie o mnie i bierz przykład ze mnie widziałeś bowiem, jakie ciężkie ja nieraz przechodziłem koleje w mojem życiu, a przecież nigdy nie traciłem ducha i spełniałem uczciwie wszystko co mi Bóg przykazał. Tego samego*

88 Korespondencja, 04. 07.1904 r. Lwów.

89 Korespondencja, 31.07.1904 r. Lwów.

żyć ją też i Tobie mój kochany Franku i będę błagał Boga ażeby wspierał Cię swoją opieką. Kończę załączając najserdeczniejsze uściski i ucałowania nasze<sup>90</sup>.

## POTOMKOWIE FRANCISZKA WALIGÓRSKIEGO

**Franciszek Ksawery Waligórski**, syn poety Franciszka Waligórskiego i jego żony Leopoldyny z domu Gołębskiej, urodził się 30 grudnia 1858 r.<sup>91</sup>. Ochrzczony został 16 stycznia 1859 r. w kościele Św. Andrzeja Apostoła we Lwowie przez księdza Wincen-tego Burlickiego. Na akcie chrztu jako chrzestnych i uczestniczących w tej ceremonii świadków widnieją podpisy: Franciszka Szynglarskiego c.k. Dyrektora Gimnazjum i (nieczytelne imię) Muellera oraz Wojciecha Manieckiego typografa i Joanny Korza-dowicz, żony urzędnika<sup>92</sup>. W roku 1866 został zapisany przez ojca do czteroklasowej c.k szkoły wzorowej rzymsko-katolickiej we Lwowie i ukończył ją ze stopniem pierwszym celującym<sup>93</sup>. W latach 1871-1877 uczęszczał do c.k wyższej szkoły realnej we Lwowie, w której wykładał jego ojciec<sup>94</sup>. Pierwszą klasę ukończył z następującymi wynikami: *Postęp w naukach miał celujący i chwalebny, pod względem obyczajów zachowywał się wzorowo, do nauk przykładał się z pilnością wytrwałą i w końcowej czwartej klasie otrzymał świadectwo pierwszego stopnia z wyszczególnieniem lok. 1 między 53 uczniami w oddziale B podpisane przez dyrektora szkoły Stanisława Chlebowskiego*<sup>95</sup>.

W dniu 4 lipca 1877 r. przystąpił wraz z 57 abiturientami do egzaminu dojrza-łości i otrzymał świadectwo jego zdania<sup>96</sup>. Po ukończeniu szkoły zapisał się jako słuchacz zwyczajny szkoły chemii technicznej do c. k. Akademii Technicznej we Lwowie<sup>97</sup>. W roku 1879 jako słuchacz Akademii starał się o przyjęcie na praktykanta pocztowego. C. k. Krajowa Dyrekcja Poczty we Lwowie przychyliła się do jego prośby

90 Korespondencja, 02.12.1906 r. Lwów. Jest to ostatni z listów poety Franciszka Waligórskiego będący w zbiorach rodziny Iwańskich.

91 Akt metrykalny Testimonium Baptismi z Parafii Św. Andrzeja Apostoła we Lwowie, Nr księgi XIX, s. 135 wypisany 13 .11.1870, Nr 661.

92 Ibidem.

93 Świadectwo szkolne z 15 lipca 1870, L. 204.

94 W klasie trzeciej i do półroczu czwartej gospodarzem klasy, do której uczęszczał Franciszek Ksawery, był jego ojciec.

95 Świadectwo szkolne Franciszka Ksawerego Waligórskiego, L. 235 z 15 lipca 1871 r.

96 *Czwarte sprawozdanie Dyrekcji c. k. Wyższej Szkoły realnej we Lwowie za rok szkolny 1876/77*, Lwów 1877, s. 42. Świadectwo dojrzałości F. Waligórskiego, L. 55. Na świadectwie podpisany jest c. k. Dyrektor Rodecki i członkowie komisji egzaminacyjnej.

97 Książeczka legitymacyjna, z której wynika, że dniem immatrykulacji F. K. Waligórskiego był 10.10.1877. Liczba immatrykulacji 53. Widnieją na niej podpisy rektora Zachariasiewicza i dziekana szkoły fachowej J. Niedźwieckiego, uwagi o opłaconym czesnym w I i II półroczu oraz zaliczeniu wykładów. Dalszych wpisów brak, z czego wynika, że F. K. Waligórski naukę przerwał nie wiadomo, z jakich powodów.

i zezwoliła mu na bezpłatną praktykę pocztową, przydzielając do służby w c. k. urzędzie pocztowym na głównym dworcu lwowskiej Kolei Karola Ludwika<sup>98</sup>. Po praktyce został przyjęty na c. k. rocznego praktykanta pocztowego. Przystąpienie do służby złożył 1 marca 1880 r.<sup>99</sup>, a 30 października 1881 r. został mianowany asystentem pocztowym i przydzielony do pełnienia służby w urzędzie pocztowym w Złoczowie<sup>100</sup>. Po odbyciu jednorocznej służby wojskowej w 55 pułku pieszym we Lwowie, w 1883 r. na swoją prośbę przeniesiony został ze Złoczowa z powrotem do urzędu pocztowego na głównym dworcu kolejowym we Lwowie<sup>101</sup>.

Mając lat 29, w dniu 12 lutego 1888 r. Franciszek Ksawery Waligórski poślubił, poznaną prawdopodobnie podczas pełnienia służby w Złoczowie, 18-letnią pannę, Stefanię Grabowską<sup>102</sup>.

Ojcem Stefanii (która w gronie bliskich używa trzeciego imienia Wanda) był Aleksander Grabowski, powstaniec styczniowy i urzędnik powiatowy ze Złoczowa, a matką Maria z domu Kramarzewska<sup>103</sup>. Świadczeniowcami państwa młodych byli Edaurdus Cyał, prefekt Poczt i Telegrafów oraz Jan Szawłowski. Wandka była najstarszą z grona rodzeństwa i ulubienicą swojego dziadka Adama Kramarzewskiego, zarządcy Szpitala Powiatowego w Złoczowie<sup>104</sup>.

Jeden z wpisów do pamiętnika, który również po ślubie prowadziła Wanda Waligórska, z 17 marca 1888 r. to wiersz teścia – poety Franciszka Waligórskiego, przekazujący Wandzie posłannictwo, którym ma się kierować jako matka – synów Polaków.

98 Pismo c. k. Krajowej Dyrekcji Poczt we Lwowie do F. K. Waligórskiego z 21 lutego 1879 r., L. 3243.

99 Pismo c. k. Krajowej Dyrekcji Poczt do F. K. Waligórskiego z 27 lutego 1880 r., L. 3933.

100 Pismo c. k. Krajowej Dyrekcji Poczt do F. K. Waligórskiego z 30 października 1881 r.

Waligórski został asystentem pocztowym nr XI w klasie rangi czynnych urzędników państwowych z płacą roczną 600 złr i dodatkiem czynnej służby 120 złr.

101 List z c. k. Krajowej Dyrekcji Poczt do F. K. Waligórskiego z 16 września 1883 r., L. 16.444.

102 Testimonium Copulationis, tom XII, s. 122 z dnia 12 lutego 1888 r., wydane 2 marca 1888 i zapisane pod N. 116, Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Złoczowie.

W liście z 27.01.1888 r. do narzeczonej do Złoczowa F. K. Waligórski nie kryje swojej radości z przyjętych oświadczeń: *O ósmej dopiero nadszedł tak długo oczekiwany list przez nas wszystkich. O dzięki Ci dzięki! Stokrotne Panno Wandziu za to słowo „tak” za którym szukałem i na które z upragnieniem oczekiwałem. Radbym być już przy Tobie i usłyszeć go z ust Twych własnych, a bo nie uwierzysz jak mi się w głowie mąci tyle radości.*

103 Aleksander Grabowski zmarł mając 53 lata – 01.12.1898 r. (Państwowe Archiwum we Lwowie. Liber Mortuorum z lat 1897-1916 m. Złoczów, Syg. 2884, p. 7) i uroczyste w stroju sokolskim pochowany został na cmentarzu w Złoczowie. Przyczyną śmierci Aleksandra było skaleczenie się w nogę podczas wykonywania obowiązków służbowych (pomiar gruntu), co spowodowało zakażenie krwi i w rezultacie przyczyniło się do jego śmierci. Maria Grabowska, żona Aleksandra, po śmierci męża przeprowadziła się do Wadowic, aby być bliżej swoich córek. Mieszkała przy ulicy Lwowskiej naprzeciw koszar. Po raz drugi wyszła za mąż za c. k. radcę sądowego Tadeusza Cukrowicza, wdowca, ojca Jana i Maryli. Tadeusz Cukrowicz zmarł w 1928 r. i pochowany został na Cmentarzu Rakowickim. Maria Grabowska, po drugim mężu Cukrowiczowa, zmarła 24.10.1931 r. i została pochowana na Cmentarzu Parafialnym w Wadowicach.

104 Por. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1888*, Lwów 1888, s. 584.

*Na koniec jak święte – w to wierz przykazanie,  
 Że Polska niczyją pomocą nie wstanie,  
 Jak tylko swą własną, gdy wierne jej syny  
 Krwią swoją obmyją dziejowe swe winy,  
 I kiedy ludzkość w niewolę zakłęta –  
 Potarga swe pęta.  
 To niechże Ci myśl ta jak słońce wciąż świeci  
 I swoim promieniem ogrzewa tve dzieci,  
 Ażeby wzrastały w tej wierze bez lęku,  
 Że szczęście ojczyzny spoczywa w ich ręku,  
 I byś spokojnie rzecz mogła w dniu czynu:  
 „Idź śmiało, mój synu!”*

Rok po ślubie Wandy i Franciszka Ksawerego Waligórskich w Złoczowie przyszedł na świat ich pierwszy syn: Marian Adam, urodzony 2 lutego 1889 r.<sup>105</sup> Rok później – 28 lutego, urodził się Roman Aleksander. Następne dzieci to: Mieczysław (ur. 23 maja 1892 r.)<sup>106</sup>, Władysław Adolf (ur. 15 czerwca 1893 r.), Maria Janina (ur. 11 grudnia 1894 r., już we Lwowie) oraz Franciszek Stanisław (ur. 7 czerwca 1896 r., również we Lwowie). Miesiąc po narodzeniu najmłodszego syna, Franciszek Ksawery skierowany został przez Dyрекcję do Zakopanego, skąd wysyłał częste listy do swojej żony, która przebywała z dziećmi u swojej matki w Złoczowie. Rozstanie to jest trudne, niedawno utracili przecież syna Adasia.

*Matuchno moja droga, miej litość nad nami i pogódź się już z tą myślą, że Adaszku nasz już w niebie, modli się za nami i wstawia do Boga najwyższego by odwrócił od nas już wszelkie nieszczęścia byśmy mogli dziecięta nasze wychować na chwałę Jego w zdrowiu. Przygarnij do siebie ten drobiazg, żyj dla nich a Bóg Najwyższy ukoi Twoją boleść. Patrz Matko moja ja sam tutaj na wygnaniu, nie mam nikogo a jakoś muszę się godzić z wolą Bożą, ciężko mi bardzo to prawda, ale sam sobie uścieliłem ten krzyż, trza więc ciągnąć dalej dla Was moi najdrożsi.*

*Szukam podobieństwa w naszych dziecięctach do naszego biedaka, toż to wszystko do niego podobne, jeden może Romaszka mniej, a tak Władunko jak i Maryna nasza toż to wykapany Adaszko. Franuś zaś będziesz widziała to będzie Jego portret, tylko przypatrz się dobrze, przytul ich do siebie prosi to biedactwo za mnie i za siebie*

---

105 Adas (używano drugiego imienia syna) zmarł na zapalenie płuc, mając zaledwie 7 lat. Pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

106 Mieciu umiera 31.03.1893 r. w Złoczowie.



by braku żadnego nie czuli, że Ojca tak długo widzieć nie będą, a będziesz widziała Bóg Najwyższy ukoi ból nasz o tyle, że życie znośnym się stanie<sup>107</sup>. Wkrótce Franciszek Ksawery Waligórski został przeniesiony przez c. k. Krajową Dyрекcję Poczł na stałe do Wadowic. Rodzina przeprowadziła się do niego 1 lipca 1897 r. i wynajęła mieszkanie w kamienicy od



Wanda i Franciszek Waligórscy z dziećmi w 1913 r. Stoją od prawej Franciszek, Witold, Zofia, Zdzisław, Maria, Władysław i Roman.

inż. Zawadzińskiego na ul. Głębokiej. Tam, 4 listopada 1897 r., na świat przyszło kolejne dziecko Waligórskich – syn Witold Karol.

Na poczcie Franciszek Ksawery pracował przez 35 lat, początkowo jako c. k. starszy oficyał pocztowy, z czasem jako c. k. kasjer pocztowy. W roku 1913, ze względu na przepracowane lata, otrzymał pensję spoczynkową (500 K)<sup>108</sup>, ale aby utrzymać tak liczną rodzinę, zrzekł się jej i 29 lipca 1913 r. stanął do konkursu na kasjera miejskiego przy tutejszym magistracie.

Otrzymał tę posadę 14 października 1913 r. i oprócz urzędowych czynności kasjera miejskiego miał również *załatwiać [- -] także inne sprawy urzędowe, które przydzielili magistrat lub burmistrz*<sup>109</sup>. Jego pobory roczne wynosiły 1600 K i dodatek *aktywalny* 300 K., razem 1900 K<sup>110</sup>.

W roku 1930 chorował przez dwa miesiące i po powrocie został zwolniony, po 17 latach pracy w magistracie i 35 latach w służbie pocztowej. Tym samym pozostał z emeryturą w kwocie 256 zł. miesięcznie, mając wtedy na utrzymaniu chorą żonę i uczącego się w 7 klasie gimnazjalnej najmłodszego syna Zdzisława. Dlatego zwrócił się do Rady Miejskiej z prośbą o podniesienie pensji emerytalnej: *proszę gorąco, by Ojczyzna o mnie nie zapomniła, tak jak ja nie zapominał[em] o Niej, gdy przez rządy państw wrogich, była pogrążona w niewoli*<sup>111</sup>.

107 Korespondencja F. K. Waligórskiego, 08.07.1896 r. Zakopane.

108 Pismo c. k. Dyrekcji Poczł i Telegrafów z 3 listopada 1913 r., L. 131.738/I.

109 Pismo z Magistratu z 15 września 1913 r., N. 4705 (podpisane przez burmistrza Wadowic – Franciszka Opydo).

110 Pismo z Magistratu z 27 października 1913 r.

111 Pismo F. K. Waligórskiego z dn. 23 maja 1930 r. do Rady Miejskiej przez Magistrat Miasta.

Waligórski należał do Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” nieprzerwanie w latach 1897-1929<sup>112</sup>. Od 1899 r. należał również do Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie i brał udział w pracy oświatowej<sup>113</sup>.

Około 1898 r. rodzina Waligórskich przeniósł się na ulicę Lwowską i wynajęła mieszkanie od Stankiewiczów<sup>114</sup>. Obejmowało ono sześć pokoi i kuchnię i posiadało tę zaletę, że właścicielka pozwalała na dzierżawę ogrodu, który z tyłu domu sięgał aż do ulicy Tatrzańskiej. W tym domu przyszło na świat dwoje dzieci Waligórskich: Zofia Jadwiga (ur. 15 maja 1899 r.) i Zdzisław Tadeusz (ur. 30 stycznia 1912 r.).

Swoją 25 rocznicę ślubu małżonkowie Waligórscy obchodzili 12 lutego 1913 r.:

*Byliśmy wszyscy [- -] u spowiedzi, później na świętej Mszy na naszą intencję po której skomunikowaliśmy się. Msza była u ołtarza Matki Bożej Nieustającej Pomocy odprawił ją bardzo uroczyście ksiądz Faber. W południe byli u nas Grabowscy i starszka Stankiewiczowa z życzeniami... Teraz schodzi się pomału familia Cukrowiczów, Smółscy. Martynowicz ma być Józek... Zjemy po płatku cielęciny, napijemy się po szklance piwa, które przysłał Wrzesiński i będzie koniec<sup>115</sup>.*

Około 1929 r. rodzina przeniósł się na ulicę Jana Iwańskiego, wynajmując dom pod numerem 6. *Od 3 dni jesteśmy już w nowym pomieszkaniu – 4 dni przenosiliśmy dość Ci powiedzieć, że 7 wozów było tych gratów – z tych tylko z 3 ledwie wlaźło do pokoiów z 3 wozów poszło na strych a 1 wóz porąbało się na paliwo. Powietrza i słońca mamy dosyć, ale za to ciasnota taka, że ciągle objamy sobie boki a szczególnie matczyśko nie może się do niej przyzwyczać – popłakuje ciągle tylko i innego szuka pomieszkania. Swoją drogą strasznie drogie gdzieś to 150 złotych bulę i za co – te cztery pokoiki to akuratnie tyle miejsca co nasz stary salonik z pierwszym pokojem<sup>116</sup>.*

Franciszek Ksawery Waligórski – c. k. emeryt pocztowy i kasjer magistratu, ojciec licznej gromadki dzieci zmarł w Wadowicach 27 marca 1934 r. w wieku 76 lat, a jego żona, Wanda z Grabowskich, zmarła 12 grudnia 1936 r. w wieku 66 lat podczas pobytu w Krakowie u córki Zofii Iwańskiej<sup>117</sup>.

112 Poświadczenie udziału w PTG „Sokół” w Wadowicach z 10 maja 1930 r. (podpisane przez wiceprezesa PTG „Sokół” – Kazimierza Usiekiewiczza).

113 Zaświadczenie wystawione przez Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie z 15 maja 1930 r.

114 Naprzeciwko ochronki prowadzonej przez siostry Nazaretanki.

115 List F. K. Waligórskiego z 14 lutego 1913 r. do córki Marii na adres: Kurs oficyantek pocztowych we Lwowie.

116 List F. K. Waligórskiego z 21 sierpnia 1929 r. do syna Franciszka (juniora) Waligórskiego (brak koperty).

117 Wanda Grabowska chorowała na cukrzycę i nabawiła się dodatkowo choroby zwanej różą, co przyczyniło się do jej śmierci.

## KOLEJNE POKOLENIE – DZIECI FRANCISZKA KSAWEREGO WALIGÓRSKIEGO

**Roman Waligórski** odbył służbę w 56 pułku piechoty w Wadowicach (oddział sanitarny), potem w pułku artylerii w Wojsku Polskim w Krakowie. W roku 1918 brał udział w obronie Lwowa. Był inwalidą wojennym. W roku 1925 ożenił się z Heleną Fic w Kalwarii Zebrzydowskiej<sup>118</sup>. Helena i Roman Waligórscy otwarli w 1928 r. sklep papierniczo-tytoniowy na Rynku pod numerem 9<sup>119</sup>. Sprzedawano tam oprócz papierosów, tytoniu i kart do gry, także obrazy miejscowych twórców oraz pocztówki własnej produkcji. Pracowali u nich: Stanisław Cach, przez kilka miesięcy 1939 r. Franciszek Suski oraz córka siostry Heleny – Elżbieta (Liza) Czerny. W późniejszych latach stałymi pracownikami byli: brat Romana – Zdzisław (do połowy 1941 r.) i syn siostry Zofii – Adam Iwański. W roku 1941 zmarła żona Romana – Helena. Od tego czasu sklep prowadził Roman Waligórski, a pracowali w nim Zdzisław Waligórski, Adam Iwański oraz Liza Czerny. W połowie czerwca 1942 r. sklep przejęło małżeństwo Niemców O. i S. Hargesheimer<sup>120</sup>. Roman Waligórski zmarł 12 kwietnia 1946 r., mając 56 lat, i pochowany został na cmentarzu parafialnym w Wadowicach<sup>121</sup>.

**Władysław Adolf** ukończył gimnazjum wadowickie w 1913 r. Jeszcze będąc uczniem VII klasy, w latach 1911-1912 należał do koła sportowego i chętnie uczestniczył w zajęciach sekcji strzeleckiej prowadzonej przez kpt. Ryłskiego. W dniu 8 czerwca 1912 r. wziął udział w popisie strzeleckim, który odbył się prawdopodobnie na strzelnicy 56 pp i zdobył 6 miejsce (zdobywając 48 punktów)<sup>122</sup>. Należał do wadowickiego „Sokoła”. W 1913 r. zapisał się do Wyższej Szkoły Politechnicznej we Lwowie na Wydział Inżynierii<sup>123</sup>. W latach 1915-1918 służył w 56 pp, a od roku 1920 do 1921 w 12 pp w Wadowicach.

118 Testimonium Copulationis Parafii Św. Józefa w Kalwarii Zebrzydowskiej, tom VII, s. 1, z dnia 11 stycznia 1925 r., wydane przez Urząd parafialny zaświadczenie Nr 22/45 z dnia 14 lipca 1945 r.

119 T. Gajczak, Spis sklepów w Wadowicach (praca niepublikowana).

120 Wyciąg z książeczki pracy (Arbeitsbuch) Adama Iwańskiego.

121 Klepsydra z napisem: *Ś. P. Roman Odrowąż Waligórski, Obywatel miasta Wadowic po krótkich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 12 kwietnia 1946 r., przeżywszy lat 56. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Iwańskiego 2, nastąpi w niedzielę dnia 14 kwietnia o godz. 17 (5 popoł.) do kościoła parafialnego, skąd po odprawionych egzekwiach na cmentarz miejscowy do grobowca rodzinnego.*

122 M. Siwiec-Cielebon, *W oczekiwaniu „Wojny Powszechnej o Wolność Ludów”. Koncepcja militarnego przygotowania uczniów c. k. Gimnazjum Wyższego w Wadowicach do walki o niepodległość Polski przed wybuchem I wojny światowej*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny” nr 13, 2010, s. 62-64.

123 Karta immatrykulacji z 31 października 1913, L. 458.

W roku 1922 w Kętach poślubił Irenę z domu Chwierut. W późniejszych latach pracował w Przedsiębiorstwie Towarowo-Handlowym w Krakowie, a po powrocie do Wadowic był współwłaścicielem przedsiębiorstwa handlowego maszyn rolniczych *Towar*. Zmarł 12 marca 1948 r. i pochowany został na cmentarzu parafialnym w Wadowicach<sup>124</sup>.

**Maria Janina** zaczęła naukę w 1901 r. jeszcze w czteroklasowej szkole ludowej połączonej z wydziałową. Na zawiadomieniu o wynikach w nauce w trzeciej klasie z roku 1903/1904 pojawia się już nazwa szkoły: *Żeńska szkoła im. Królowej Jadwigi*<sup>125</sup>. W latach 1905-1910 uczęszczała do pięcioklasowej szkoły wydziałowej im. Cesarza i Króla Franciszka Józefa w Wadowicach. Dyrektorką szkoły wydziałowej była R. Szewczykówna, nauczycielem religii – ksiądz S. Janiczak, a gospodynią klasy – H. Adamczakówna<sup>126</sup>. W roku 1910 na świadectwie ukończenia tejże szkoły otrzymała z postępu w nauce *oceny chwalebne i celujące, do nauk przykładała się z pilnością wytrwale, zachowanie miała chwalebne, a porządek zewnętrzny ćwiczeń pisemnych bardzo staranny*<sup>127</sup>.

We wrześniu 1912 r., idąc wzorem ojca, podjęła starania o pracę w c. k. Dyrekcji Pocht i Telegrafów. Sześciomiesięczną praktykę na oficjała pocztowego odbyła w c. k. urzędzie pocztowym w Wadowicach<sup>128</sup>. Po kilkumiesięcznym kursie we Lwowie 17 marca 1913 r. zdała egzamin dla oficjałów pocztowych przed komisją egzaminacyjną w składzie: przewodniczący Jan Popowicz – starszy radca pocztowy, J. Kalbrewicz – komisarz budowlany, Adolf Rosenbusch – kontroler pocztowy oraz Zygmunt Biliński – oficjał pocztowy<sup>129</sup>. Egzamin zdała z wynikiem: *uzdolniona*, i została mianowana oficjantką pocztową przy c. k. Urzędzie Poczty w Wadowicach od 1 lipca 1913 r.

124 Księgi zmarłych Parafii kościoła o. Najświętszej Marii Panny w Wadowicach.

125 W 1903 r. odłączono od żeńskiej szkoły wydziałowej równorzędne oddziały klas I-IV i utworzono osobną 4-klasową szkołę żeńską. C. k. Rada Szkolna Krajowa nadała jej imię Królowej Jadwigi. Klasa II i III uczyły się w szkole wydziałowej na ul. Długiej. Na zawiadomieniach ukończenia przez Marię Waligórską kl. I A z 1901 r. i kl. II A z 1902 r. szkoły ludowej widnieje podpis Adeli Schmidłówny jako tymczasowej dyrektorki i zastępcy dyrektora (na drugim zawiadomieniu). Odczytać też można, że kierującą klasą w tych latach była Matylda Romańska.

126 Świadectwo szkolne Marii Waligórskiej z 30.06.1910 r. Klasy IV i V szkoły wydziałowej (wyższego stopnia niż szkoła elementarna) miała utrzymywać gmina. Wprowadzono więc czesne w wysokości 60 koron rocznie. W ten sposób zdolne i zamożniejsze dziewczęta mogły się uczyć 8-9 lat w szkole połączonej pod jedną dyrekcją z 4-klasową szkołą ludową. (Por. G. Studnicki *Zarys dziejów oświaty i szkolnictwa w Wadowicach*, Wadowice 1996, s. 91).

127 Świadectwo ukończenia przez Marię Szkoły Wydziałowej żeńskiej pięcioklasowej im. Cesarza Franciszka Józefa I w Wadowicach z 30 czerwca 1910 r.

128 Pismo c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów dla Galicji l.112027/II z 12.09.1912 r. do Marii Waligórskiej.

129 Świadectwo Marii Waligórskiej wystawione przez c. k. Galicyjską Dyrekcję Pocht i Telegrafów we Lwowie, L. 37024/II. Z tego okresu pochodzi bogata korespondencja pomiędzy tęskniącą do domu Marią Waligórską i jej rodzicami.

z płacą roczną 950 K<sup>130</sup>. W czasie I wojny światowej, mimo zbliżającego się frontu, nie została zwolniona z pełnienia służby, co przysparzało lęku rodzicom ewakuowanym z innymi rodzinami wadowickimi na Morawy (Hranice – Stara Strzelnica)<sup>131</sup>. We wrześniu 1917 r. Maria pisała do brata: *Z nowin tyle, że dom Hupperta w rynku z wtorku na środe zapalił [się] w nocy o pierwszej godzinie – ktoś podpalił – spłonął cały dach i wszystko co tylko było na strychu – cały strych zawalony był wiktuałami na kilkanaście tysięcy – masa cukru, kaszy, herbaty, zboża itp. Panika była nie do opisania całe miasto wylęgło – szczęście, że nie było wiatru bo całe Wadowice by spłonęły*<sup>132</sup>.

W 1926 r. z powodu złego stanu zdrowia Maria została przeniesiona w stan spoczynku<sup>133</sup>. Dwa lata później, 25 listopada 1928 r. poślubiła w Katedrze Metropolitalnej we Lwowie inżyniera agronomii Kaliksta Tadeusza Krasickiego<sup>134</sup>. Maria Krasicka zmarła 1 czerwca 1962 r. i pochowana została na cmentarzu parafialnym w Wadowicach, w rodzinnym grobowcu<sup>135</sup>.

**Franciszek Stanisław Waligórski** był uczniem gimnazjum w Wadowicach w latach 1907-1917. Maturę wojenną złożył 17 lutego 1917 r. Jeszcze będąc w szkole, w 1913 r. wstąpił do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i wyruszył wraz z plutonem złożonym z dwudziestu chłopców pod szefostwem Bruno Olbrychta na zlot Sokółów i Skautów we Lwowie, który odbył się 3 lipca. Część tego plutonu wracało pieszo do Wadowic. Powrót trwał 4 tygodnie, a cały szlak przeszło tylko 10 uczniów. Był wśród nich Franciszek Waligórski, wówczas uczeń klasy V B<sup>136</sup>. Jeszcze jako uczeń powołany został 1 sierpnia 1916 r. do służby wojskowej w armii austriackiej.



**Franciszek Waligórski w Oflagu VI E w Dorsten.**

130 Pismo c. k. Dyrekcji Poczty i Telegrafów dla Galicji L. 46449/II z d.28.06.1913 r. Lwów.

131 Decyzja należała do Jana Grabowskiego Naczelnika Poczty, krewnego ze strony matki.

132 List Marii Waligórskiej z 28 września 1917 r. do Franciszka Waligórskiego (brak adresu).

133 Pismo Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Krakowie L. 1./83915 z 2.12.1926 r.

134 Testimonium Copulations z Bazyliki Metropolitalnej we Lwowie, Nr 63/37, tom XV, s. 256; wystawione 8.02.1937 r. Jako świadkowie wystąpili kpt. Aleksander Iwański – mąż siostry Zofii oraz Adam Waligórski, radca miejski we Lwowie, brat ojca Marii Franciszka Ksawerego Waligórskiego.

135 Księga zmarłych Parafii kościoła o. Najświętszej Marii Panny w Wadowicach.

136 G. Studnicki, *Pierwsza wśród równych. Dzieje Gimnazjum i Liceum w Wadowicach*, Wadowice 1991, s. 191.



Wanda i Franciszek Waligórscy z dziećmi,  
1899 r. Stoją, od prawej Roman, Witold, Maria,  
poniżej Władysław i Franciszek.  
Na rękę mamy Zofia.

Po zdaniu matury w 1917 r. zapisał się na Uniwersytet Jagielloński na fakultet prawniczo-polityczny<sup>137</sup>. Uczęszczał na wykłady prof. Wróblewskiego (historia prawa rzymskiego), prof. Estreicher (historia prawa niemieckiego), prof. Ulanowskiego (prawo kościelne)<sup>138</sup>. W 1920 r. jako student służył w Legii Akademickiej i brał udział w obronie Warszawy.

W okresie międzywojennym był oficerem rezerwy Wojska Polskiego<sup>139</sup>. W 1937 r. w Krakowie poślubił Wincentynę Muchowicz – urzędniczkę Magistratu. W czasie II wojny światowej został internowany w Rumunii i był więźniem oflagu VI E w Dorsten w Westfalii. Po wojnie mieszkał i pracował jako urzędnik bankowy w Bielsku, Katowicach, a potem w Krakowie. Franciszek Stanisław Waligórski zmarł 7 września 1977 r. i pochowany został na Cmentarzu Rakowickim<sup>140</sup>.

**Witold Karol Waligórski** po ukończeniu sześcioklasowej szkoły męskiej w Wadowicach w latach 1904-1910 pobierał nauki w szkole agronomicznej w Czernichowie nad Wisłą. Potem pełnił funkcję zarządcy dóbr rolnych należących do majątku proboszcza oświęcimskiego w dworku we wsi Włosienica koło Oświęcimia. W roku 1935 poślubił w Oświęcimiu Weronikę Skarbek<sup>141</sup>. W sierpniu 1952 r. po ok. 30 latach pracy jako zarządcą we Włosienicy, w wyniku oszczerstw został oskarżony o działalność przeciwko klasie chłopskiej (o dosypywanie robaków do zboża). Skazany przez sąd na 12 lat wię-

137 Dyplom wpisania w album Uniwersytetu Jagiellońskiego z dn. 10 grudnia 1917 r., N. 2071.

138 Index Lexionum, N. 16791 z dn. 16.10.1917 r.

139 W ewidencji PKU Wadowice (ppor. rez. piechoty 1.07.1925) z przydziałem mobilizacyjnym do 4 pułku strzelców podhalańskich w Cieszynie. Od 14.05 do 7.07.1928 r. szkolił się w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty Nr. 5 w Cieszynie w klasie B.

140 Archiwum Cmentarza Rakowickiego w Krakowie.

141 Weronika Skarbek zmarła w 1955 r. i została pochowana na cmentarzu parafialnym w Wadowicach. W styczniu 1957 r. Witold Waligórski poślubił Stefanię Skarbek, która zmarła 26.08.1990 r. Jest pochowana na cmentarzu we Włosienicy.

zienia, zwolniony został pod koniec stycznia 1953 r. Zmarł 25 lutego 1967 r. w szpitalu w Oświęcimiu<sup>142</sup>.

**Zofia Jadwiga Waligórska** pobierała naukę w szkole ludowej pospolitej w latach 1906-1909. Potem uczęszczała do pięcioklasowej szkoły wydziałowej, którą przerwała po drugiej klasie, w roku 1914 i kontynuowała

od roku 1916. W 1917 r. rozpoczęła pracę jako urzędniczka pocztowa w Krajowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wadowicach. O tym wydarzeniu pisała do Franciszka Waligórskiego siostra Maria: *Zocha od pierwszego została przyjęta i urzęduje sama przy okienku. Mina poważna – marsowa – żebyś ją nawet nie poznał, a urzęduje jak stara urzędniczka. Czy masz jakieś wiadomości od Kazka Szpądrowskiego? nic nie pisze już czas dłuższy, nie wiemy więc co z nim jest – wszyscy wyjechali z Królestwa więc nawet nie wiedzieć jaki adres teraz będzie!*<sup>143</sup>.

W roku 1919 pracowała w kancelarii wojskowej przy szpitalu jenieckim przy ulicy prowadzącej na Zator, a 10 kwietnia 1920 r. w wieku 20 lat u OO. Pallotyńów w Kleczy poślubiła 28-letniego por. Aleksandra Iwańskiego-



Kadra Obozu Jenieckiego i Kancelarii- rok 1919. Pierwsza z lewej siedzi Zofia Waligórska.



Przed Trafiką Romana Waligórskiego. Stoją od prawej Adam Iwański, Liza Czerna i Zdzisław Waligórski.

142 Księga zmarłych Parafii kościoła o. Najświętszej Marii Panny w Wadowicach.

143 List Marii Waligórskiej z 3 września 1917 r. do Franciszka Waligórskiego (adres: jednoroczny ochotnik 56 pp Franciszek Waligórski, Szczakowa). Szpądrowski Kazimierz (1899-1940), ur. w Krościenku, absolwent Gimnazjum 1917, major dyplomowany WP, 1939 szef Oddziału II Armii „Kraków”, Oficer łącznikowy do Armii „Karpaty”, zginął w Starobielsku.



go<sup>144</sup>. Po urodzeniu dzieci przenosiła się wraz z mężem tam, gdzie dostał przydział wojskowy, a więc m.in. do Lwowa, Mysłowic, Katowic, Kielc i z powrotem do Wadowic.

Zofia Iwańska zmarła 24 sierpnia 1958 r. i pochowana została na cmentarzu parafialnym w Wadowicach<sup>145</sup>.

**Zdzisław Waligórski**, najmłodszy z synów Franciszka Ksawerego, po ukończeniu szkoły powszechnej i gimnazjum (matura w roku 1931) studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Prawa i Administracji. Absolutorium otrzymał w 1939 r., a ostatni egzamin zdawał dopiero po wojnie.

W kwietniu 1940 r. został aresztowany przez okupanta w ramach akcji eksterminacji inteligencji polskiej i wywieziony do obozu w Dachau, a potem do Mauthausen-Gusen, gdzie przebywał ok. 6 miesięcy. W wyniku starań rodziny został zwolniony<sup>146</sup> i po powrocie do Wadowic pracował w sklepie u Heleny i Romana Waligórskich.

Egzamin magisterski obronił 4 czerwca 1949 r. Rok później poślubił Krystynę z domu Nawratil<sup>147</sup>. Mieszkał w Krakowie do lat 80 i pracował tam jako prawnik w Nowej Hucie. Potem powrócił do Wadowic. Zmarł 25 lipca 2004 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Wadowicach<sup>148</sup>.

144 Wyciąg z księgi ślubów, Tom III, s. 43, n. 1 z dn. 25.11.1944 r., L. 80. Aleksander Józef Iwański był synem Jana, nauczyciela w Tarnowie. Służył w 56 pp, potem w 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej, skąd Rozkazem nr 25 z d. 23 grudnia 1918 r. został odkomenderowany na adiutanta Komendy Okręgowej w Wadowicach. Od 25.10.1919 r. przeniesiony został do Twierdzy Brześć Litewski na stanowisko intendenta.

145 Księga zmarłych Parafii kościoła o. Najświętszej Marii Panny w Wadowicach.

146 Razem ze Zdzisławem aresztowany został między innymi Tadeusz Kotlarczyk, syn Stefana, założyciela i prezesa Towarzystwa „Jagiellonka”. Tadeusz Kotlarczyk był polonistą, profesorem gimnazjalnym w „Collegium Marianum” na kopcu. Jego nazwisko jest na tablicy pomnika przed Wadowickim Centrum Kultury (por. G. Studnicki, *Kto był kim w Wadowicach?*, Wadowice 2004, s. 123-124). Inni aresztowani to Stanisław Maczuga, Samołyk Dąbski, Karol Rauch. Według relacji Z. Waligórskiego tenże Karol uratował mu życie przekupując swetrem kapo, który wypatrzył sobie Zdzisława i postanowił go zamęczyć na śmierć.

147 Ślubu Krystynie z domu Nawratil i Zdzisławowi Waligórskiemu w Kościele ofiarowania Najświętszej Marii Panny 7.01.1950 r. udzielał ks. Skarbek. Krystyna Nawratil to córka Stefania Jaksy-Kwiatkowskiej i Władysława Nawratila, naczelnika Urzędu Skarbowego w Bielsku. Babcia Krystyny Nawratil – Anna z domu Hernich pochodziła z rodziny znanych wadowickich cukierników.

148 Księga zmarłych Parafii kościoła o. Najświętszej Marii Panny w Wadowicach.